Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 177. — ROK XL.

ŚRODA

5 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-36.

Cios dla konferencji londyńskiej.

Wystąpienia Roosevelta w stosunku do konferencji londyńskiej noszą wyraźny charakter presji i dążą do zastraszenia Anglji i innych uczestników konferencji swą nieoczekiwaną, ostrą, często brutalną formą. Należy bowiem pamiętać, że obrady londyńskie rozpoczęły się w okresie walki walutowej między Ameryką a Anglją, podjętej przez Roosevelta w interesie amerykańskiego rynku wewnętrznego, a objętej jego tak zwanym „programem domowym". Ten „program domowy", który zjednał nowemu prezydentowi entuzjazm i poparcie przeważającej większości narodu amerykańskiego, poparcie prasy, kół waszyngtońskich i finansowych z nowojorskiej Wall-Street — polega na takiem podporządkowaniu polityki walutowej potrzebom amerykańskiego gospodarstwa, by mogło ono podźwignąć się z kryzysowego zastoju. Dewaluacja dolara obniży więc cenę eksportowanych wyrobów przemysłu amerykańskiego, usprawni ich konkurencję z przemysłem angielskim i innymi w handlu międzynarodowym, tem samem pobudzi produkcję w kraju, zmniejszy bezrobocie. Powolna i długotrwała dewaluacja waluty pozwoli ustabilizować ją w takim punkcie, w którym ogromne zadłużenie wewnętrzne przestanie być dotkliwe, bez wzrostu cen krajowych, umożliwi potanienie życia i wzrost cen surowców. Niektóre z tych zamierzeń zostały już dzięki zdewaluowaniu dolara a częściowo i pod wpływem spekulacji osiągnięte, m. in. ceny surowców podniosły się w Ameryce o około 40 procent.

Polityka walutowa Roosevelta wprowadziła jednak równocześnie silne zamieszanie w stosunkach walutowych świata. Anglja broniąc korzyści osiągniętych obniżeniem wartości funta, zużywa wysokie fundusze interwencyjne na wciąż trwającą walkę z dolarem, wszędzie wzrastają mury ograniczeń przywozowych, handel międzynarodowy zanika, tłumiony zarządzeniami autarchicznemi i prohibicjonizmem.

Zadaniem konferencji światowej w Londynie było przedewszystkiem osiągnięcie stabilizacji wzajemnego stosunku do siebie wielkich walut: dolara, funta i franka francuskiego. Na podstawie tej stabilizacji miały się dopiero rozwinąć rokowania w sprawach celnych, handlowych, organizacji produkcji i t. d. Pierwszą próbę porozumienia stabilizacyjnego uczyniono przed kilku dniami w znanym wniosku państw opierających się na walucie złotej, wniosku zalecającym dążenie do stabilizacji a zredagowanym tak oględnie i niewiążąco, iż spodziewano się dlań aprobaty ze strony Roosevelta. Odpowiedź, zawarta w deklaracji podanej do wiadomości konferencji w imieniu Roosevelta przez sekretarza stanu Hulla — przyniosła rozczarowanie i przerażenie. Główny cel konferencji stał się wobec stanowiska Ameryki prawie nieosiągalnym, konferencja stanęła w obliczu bardzo pesymistycznych perspektyw.

Słowa Roosevelta brzmią twardo i bezwzględnie. Propozycje chwilowej stabilizacji — mówi — są iluzją, brakiem wyczucia proporcji i niezdawaniem sobie sprawy z istotnych celów, dla których konferencję zwołano. Celami tymi jest realna i stała stabilizacja finansowa oraz zapewnienie pomyślności szerokim masom we wszystkich krajach. Dla zapewnienia masom tego dobrobytu wskazuje Roosevelt: a) konieczność uzdrowienia wewnętrznego systemu gospodarczego pojedynczych narodów, b) zrównoważenie budżetów państwowych, c) możność pokrywania zobowiązań dłużniczych.

Roosevelt jest wrogiem wielkiej finansjery międzynarodowej, której przedstawicieli nie wahał się w Ameryce postawić przed sądy. Swą politykę dolarową uważa za akcję, która ma uniezależnić dolara od bankierów międzynarodowych, — „starych fetyszów", jak ich nazywa a nadać mu wartość nabywczą, dostosowaną do potrzeb współczesnego życia i potrzeb następnego pokolenia. Cel bardzo niesprecyzowany i oddalający wszelką myśl o doraźnej stabilizacji. Nic mówi on w szczególności nic, na jakiej podstawie nastąpić ma ta przyszła „stała stabilizacja" — wyraźnie tylko wyklucza relację do funta i franka a dopuszcza złoto lub złoto i srebro, które mogą, a więc nie muszą, stanowić pokrycia pieniądza.

Pozytywnie daje Roosevelt, dla uzdrowienia handlu światowego radę: „należy złagodzić istniejące ograniczenia importu, celem ułatwienia wymiany towarów między narodami". Słusznie przedstawiciele państw, zebrani w Londynie tłumaczą to jako wyraz skrajnego egoizmu amerykańskiego: Obniżyliśmy kurs dolara, usprawniając konkurencyjność naszego eksportu — otwórzcie nam teraz swoje granice!...

Stanowisko Ameryki w sprawach walutowych jest ciosem dla konferencji londyńskiej. Prace jej już nietylko w komisji monetarnej, ale i ekonomicznej ugrzęzły całkowicie. Nie brak głosów, że chwilowo konferencja, jako całość, przestała istnieć i że nieuchronną koniecznością będzie wyścig inflacyjny ze strony tych, nawet państw, które dotąd wytrwale trzymały się przy złotym parytecie. Jest znamiennem, że otoczenie francuskiego ministra skarbu Bonneta uważało za konieczne teraz właśnie ogłosić zapewnienie, że Francja nie ma zamiaru odstąpić od parytetu złota i będzie nadal trzymać się swej polityki. Widocznie ewentualność ta co do Francji i innych krajów była roztrząsana...

Ale deklaracja amerykańska ma jednak daleko idące konsekwencje i dla handlu międzynarodowego. Odbudowa tego handlu napotykać będzie niewątpliwie na nieprzezwyciężone a wzrastające trudności, jeżeli stanowisko Ameryki — na co narazie się nie zanosi — nie ulegnie zasadniczej zmianie. Będziemy mieć nadal do czynienia ze wzrostem barjer celnych, ograniczeń przywozowych, systemem kompensacyjnym i znikomymi w związku z tem obrotami. Zmierzch handlu międzynarodowego jest już dziś faktem w dużym stopniu dokonanym. Trzeba stąd wyciągnąć wnioski i politykę gospodarczą odpowiednio nastawić, z większem niż dotąd uwzględnieniem konsumenta i zbytu wewnętrznego. Musi ona pójść także ku ochronie krajowych, indywidualnych przedsiębiorstw i zapewnieniu im możliwie najlepszych warunków rozwoju.

Dr. J. W.

Roosevelt przeciw odraczaniu konferencji londyńskiej.

Londyn. (PAT.). Delegacja amerykańska postanowiła sprzeciwić się wszelkim próbom odroczenia konferencji. Hull zakomunikował tę decyzję Mac Donaldowi w toku rozmowy, w której poruszone były kwestje, mogące nadal być przedmiotem prac konferencji w chwili obecnej, gdy zagadnienie stabilizacji zniknęło ostatecznie z porządku dziennego. W łonie delegacji amerykańskiej są podzielone zdania w sprawie ewentualnego wycofania rezolucji Pittmana, dotyczącej złota i srebra, która, jak uważają niektórzy, nie zgadza się z zakomunikowaną dzisiaj przez Hulla deklaracją Roosevelta. Jak się okazuje, **wspomniana deklaracja zaskoczyła delegatów amerykańskich.**

Delegacja amerykańska uważa, że jest zbędna.

Londyn, 4. 7. (PAT.) Według doniesień z N. Jorku, **między prezydentem Rooseveltem a delegacją amerykańską w Londynie istnieje podobno znaczna różnica zdań.** Według „Herald Tribune" Roosevelt podobnie, jak i rząd Stanów Zjednoczonych doszedł do przekonania, że konferencja ekonomiczna winna **obradować dalej,** mimo niezadowolenia krajów europejskich z polityki amerykańskiej. Delegacji amerykańskiej miano wysłać instrukcje, aby odmówiła przyjęcia propozycji odroczenia konferencji londyńskiej. Z drugiej jednak strony dziennik dowiaduje się, że delegacja amerykańska wyraża opinję, iż **byłoby zbędne dalsze uczestniczenie w pracach konferencji.** Delegacja w związku z tem miała zwrócić się do Roosevelta z prośbą o **nadesłanie nowych propozycyj.** Ten sam dziennik donosi dalej, że gabinet amerykański pragnie usilnie uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie konferencji.

Albo się odroczyć albo pracować

bez nadziei na duże wyniki.

Londyn, 4. 7. (PAT.) Odpowiedź prezydenta Roosevelta jest tematem wielu artykułów wstępnych w prasie angielskiej, która naogół **krytykuje ton deklaracji amerykańskiej,** ale jednocześnie podnosi jej wartość z powodu **jasności, z jaką prezydent Roosevelt skreślił stanowisko Ameryki.** Obecnie jest jasna droga, jaką ma wybrać konferencja:

albo się odroczyć albo obradować dalej ze świadomością, że **większych rezultatów nie będzie można osiągnąć.**

Pismo podkreśla zdezawuowanie przez Roosevelta jego głównych współpracowników i doradców. **Wszystkie ich wnioski i propozycje przekreślił jednem pociągnięciem pióra.** Nie ulega wątpliwości, że **popularność Roosevelta wewnątrz Ameryki wzrosła po tej deklaracji ogromnie, tembardziej, że wywołała ona znaczny wzrost cen.** Kurs dolara przy zamknięciu giełdy nowojorskiej wynosił 4.48.

Konferencja będzie odroczona.

Londyn. (PAT). Dzisiaj rano odbyła się narada, w której wzięli udział: Mac Donald, Colin, Bonnet, Hymans, Runciman i Cox. Jak to było do przewidzenia, zebrani uznali, **że w związku z notą Roosevelta konferencja znalazła się w położeniu bez wyjścia i że obecnie zostaje jedynie omówić warunki, na jakich przystąpi się do odroczenia konferencji. Sprawa ta będzie omówiona na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu, które wyznaczono na godzinę 18-tą.**

Upór Litwy w wymianie więźniów.

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.). Sprawa wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą **daleka jest od realizacji.** Czerwony Krzyż Litewski za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie wystąpił z propozycją wypuszczenia z więzień polskich 59 Litwinów z tem, że niektórzy z nich pozostaną w Polsce. Polski Czerwony Krzyż zaskoczony tą propozycją, zwłaszcza, że **lista zawiera nazwiska osób nieznanych, a pozatem propozycja litewska przemilcza całkowicie sprawę postulatów, jakie ze strony Polski zgłoszono co do więźniów polskich na Litwie.**

Władze rządowe polskie mimo to podjęły skrupulatnie badanie nadesłanej listy więźniów litewskich w Polsce, o czem Polski Czerwony Krzyż zawiadomił Komitet Międzynarodowego Czerw. Krzyża w Genewie, domagając się, by strona litewska powzięła decyzję co do przesłanej już poprzednio listy polskich więźniów na Litwie, którzy mieliby odzyskać wolność.

P. RAUSCHNING W GDAŃSKU.

Gdańsk 4. 7. (PAT.). **Dziś powrócili z Warszawy przedstawiciele senatu gdańskiego z prezydentem dr. Rauschningiem i wiceprezydentem dr. Greiserem na czele,** witani na dworcu przez członków senatu, oficerów policji gdańskiej, oraz przywódców S. A.

P. SZUMLAKOWSKI JEDZIE OBJĄĆ STANOWISKO.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Nowomianowany poseł polski przy rządzie portugalskim p. Szumlakowski wyjeżdża do Lizbony w dniu 6 b. m.

PREZYDENT RZPLITEJ NAD MORZEM.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża we środę z Warszawy na wypoczynek, który spędzi na morzu na statku Gdynia.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 3. lipca 1933
Sygn. III. Pr. 146/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 172 z dnia 29. czerwca 1933 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 7-ej, którego tytuł zaczyna się od słów: „S. L. wobec" w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego ustępu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w r., Prezes S. Okr.
Protokulant: Szymański w. r.
Za zgodność: M. Krawczyk, Sekretarz.

O czem piszą inni?..

Ani przez szkło powiększające...

„Naprzód" stwierdziwszy, że „wszystko" w Niemczech „w proch pada" przed Hitlerem, pisze dalej:

„**Jedna tylko** socjalna-demokracja nie skłoniła swego sztandaru przed zwycięskim bandytyzmem. Nie zwątpiła o przyszłem zwycięstwie proletarjatu i nie stchórzyła. Nieskalany uniosła czerwony sztandar na emigrację i, niosąc go wysoko, skupiła około niego szeregi do dalszej wytrwałej i nieustępliwej walki z przemocą zbrodniczą".

Bufonada!... Socjalna Demokracja zrobiła to, co zrobiły inne partje: oddała swoje organizacje zawodowe i ich majątek Hitlerowi bez protestu. A co do uniesienia „nieskalanego czerwonego sztandaru" zagranicę, to sprawa tak się ma, że uciekli z Niemiec ci socjaliści, którzy się bali więzienia. Inaczej zrobli np. centrowcy. Ci zostali i dlatego dziś są — w więzieniu. Ani przez szkło powiększające nie można się dziś w Niemczech dopatrzyć socjalizmu.

Żydzi zdobywają Gdynię.

Żydowski „Hajnt" nawołuje żydów do osiedlania się w Gdyni.

„Niema tu — pisze o Gdyni — hurtowego handlu skórą, manufakturą, produktami kolonjalnemi, galanterją i sklepy detaliczne muszą zaopatrywać się w swoje zakupy w Gdańsku. Dlatego też pod tym względem jest tutaj dużo do zrobienia.

Również **rzemiosło** znajduje się w zarodku. Tutaj są coprawda również przyjezdni lepsi rzemieślnicy żydowscy z Polski, którzy robią świetnie interesy, ale są jeszcze duże możliwości, niewykorzystane przez żydowskich rzemieślników, np. z gałęzi trykotażowej, pończoszniczej, skarpetkowej, galanterji itd.

Z przemysłem jest jeszcze gorzej, gdyż on tu wcale nie istnieje. Ludzie przedsiębiorczy mogą w Gdyni znaleźć dla siebie odpowiednie pola, aby zagnieździć się. **Jest wiele możliwości. Należy tylko wyzyskać należycie.**

Żydów w Gdyni prawie nie widać. Zajmują się oni głównie rzemiosłem, a mało drobnym handlem. Ani jednej koszernej jadłodajni, ani koszernej wędliniarni. Żydów nie odczuwa się w ogólnem życiu miasta.

Stosunek miejscowych Kaszubów i drobnych kupców — Polaków i Niemców, przybyłych tutaj, do żydów nie jest przyjazny. Oni nie chcą, aby żydzi osiedlali się w Gdyni, widząc w nich silnych współzawodników.

Należy wierzyć, że rząd w interesie rozwoju portu usunie trudności, czynione żydom, ze strony ludności miejscowej i umożliwi dzielnemu kupcowi żydowskiemu zastosowanie jego zdolności w Gdyni. To ułatwi budowę portu".

Skąd to „należy wierzyć"? Skąd ta pewność? Społeczeństwo polskie musi wszystkie siły wytężyć, by nie doprowadzić do zażydzenia jedynego znanego portu! Byłaby to hańba narodowa!

Kwalifikacje...

„Gazeta Warszawska" donosi:

„Dziennik urzędowy kuratorjum okręgu szk. warszawskiego przyniósł **listę komisji dyscyplinarnej** dla nauczycieli w okr. warszawskim, ułożoną na podstawie nowej pragmatyki, która znacznie zaostrzyła dotychczasowe przepisy.

Wśród sędziów dyscyplinarnych, których lista zaczyna się od p. **Antoniego Anusza** i zawiera prawie wyłącznie nazwiska sanacyjnych wielkości, zwraca uwagę nazwisko p. dra Ludwika Stolarzewicza, obecnie nauczyciela szkoły technicznoprzemysłowej w Łodzi. Kwalifikacje tego pana na sędziego dyscyplinarnego znane są szeroko, a zwłaszcza wśród nauczycielstwa w Krakowie, Chełmnie i Wilnie".

W Krakowie — rzeczywiście są znane „kwalifikacje" p. Stolarzewicza. Przypuszczamy, że i Wilnianie je sobie przypomną.

„Dwie Europy".

Sanacyjny „Kurjer Wileński" pisał w przeddzień podpisania „paktu wschodniego":

„W Berlinie prasa obszernie je (wiadomości o tym pakcie) komentuje, przypisując Francji ciche współdziałanie z uczestnikami nowego paktu **celem wzmocnienia swej pozycji w ramach paktu 4-ch**. W tem oświetleniu spodziewane porozumienie pięciu państw centralnej i wschodniej Europy wygląda na **przeciwstawienie się paktowi 4-ch**. Istotnie w razie dojścia jego do skutku, mocno problematyczne i bez tego znaczenie paktu 4-ch, sprowadziłoby się do zera w odniesieniu do wschodniej części Europy.

Dnie najbliższe przyniosą zapewne wyjaśnienie tej bardzo ciekawej pogłoski, która trudno uważać za pozbawioną wszelkich podstaw".

Sprawa poruszona tu ma wielkie znaczenie. Gdyby się bowiem sprawdziły pogłoski „Kurjera Wileńskiego", to dwa ostatnie pakty (pakt 4-ch i „wschodni") podzieliłyby świat na „dwie Europy". Nie jest to miła perspektywa!

„Właściwi ludzie".

„Kurjer Warszawski" przytacza słowa b. min. Targowskiego, jednego z przywódców konserwy sanacyjnej:

„**jest konieczność stawiania w każdej dziedzinie właściwych ludzi na właściwem miejscu i we właściwym czasie**".

„Ze świecą w ręku, — zauważa „Kurjer Warszawski" — jak Polska długa i szeroka, daremnie poszukiwanoby oponenta. To też powtarzanie tej prawdy niespornej nasunąć musi myśl, **że nie wszyscy właściwi ludzie znaleźli się we właściwym czasie na właściwych miejscach** i że raczej sporo ludzi znajduje się na miejscach, które w żadnym czasie i w żadnych okolicznościach nie mogą być dla nich właściwe".

„Konwencja wschodnia" podpisana.

Pierwsza część dzieła została ukończona nadspodziewanie szybko. Już w dniu 3 lipca, w kilka dni po pojawieniu się pogłosek o nowym pakcie, delegaci 8 państw podpisali w Londynie układ zwany przez jednych paktem, przez innych — konwencją. To drugie określenie może dlatego byłoby odpowiedniejsze, że układ londyński jest właściwie uzupełnieniem paktów, zawartych z Rosją kolejno przez jej sąsiadów w ciągu 1932 r. Na nazwę paktu będzie zasługiwał drugi układ, który zawrą Sowiety oraz państwa Małej Ententy z Rumunją włącznie.

Pakty o nieagresji nie zawierały rzeczy bardzo ważnej, a mianowicie określenia napastnika. Otóż konwencja londyńska usuwa ten brak.

Tekst konwencji zaczyna się od wyliczenia tytułów. Zawierającymi układ są: 2 królowie, 1 szach, 4 prezydentów i Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R. Państwa wymienione są w porządku alfabetycznym, a więc: Afganistan, Estonja, Łotwa, Persja, Polska, Rumunja, Turcja i Z. S. S. R. Formuła wstępna stwierdza, że te państwa zdecydowały się podpisać konwencję „**uważając za konieczne w interesie powszechnego bezpieczeństwa zdefinjowanie w sposób o ile możliwie dokładny agresji celem zapobieżenia wszelkim pretekstom uprawnienia jej, stwierdzając, że wszystkie państwa posiadają równe prawa do niepodległości, bezpieczeństwa, obrony swoich terytorjów i do swobodnego rozwoju swoich interesów**, owiani pragnieniem zapewnienia w interesie powszechnego pokoju wszystkim narodom **nienaruszalności terytorjalnej ich krajów, uważając** za celowe w interesie powszechnego pokoju wprowadzenie w życie pomiędzy temi krajami dokładnych postanowień definjujących agresję w oczekiwaniu, że **postanowienia te staną się powszechnemi**".

A więc każde podpisujące państwo przyjmuje określenie agresji, jakie podano zostało w raporcie komitetu dla spraw bezpieczeństwa z dnia 24 maja 1933 r. na konferencji rozbrojeniowej. To mówi art. 1-y.

Art. 2-gi wyszczególnia, co jest agresją. Brzmi on dosłownie:

„Wskutek tego za napastnika w konflikcie międzynarodowym z zastrzeżeniem umów obowiązujących pomiędzy stronami konfliktu, uznane zostanie to państwo, które pierwsze popełni jeden z następujących czynów:

1) **ogłosi deklarację wojny wobec innego państwa,**

2) **podejmie inwazję przy użyciu sił lądowych, morskich lub napowietrznych nawet bez deklaracji wojny terytorjum** (statków lub aeromatek) innego państwa,

3) **podejmie blokadę morską wybrzeży lub portów innego państwa,**

4) **udzieli poparcia uzbrojonym bandom, które uformowane na jego terytorjum wedrą się na terytorjum innego państwa, względnie odmówi, wbrew żądaniu państwa napadniętego, podjęcia na swojem własnem terytorjum wszystkich będących w jego mocy środków, aby pozbawić wspomniane bandy wszelkiej pomocy lub ochrony**".

Ten art. 2-gi jest najważniejszym w całej konwencji.

Art. 3-ci powiada, że: „żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej, lub innej nie mogą służyć jako wytłumaczenie lub uzasadnienie agresji, przewidzianej w art. 2 (wypadki przykładowe, zawarte w aneksie).

Artykuł 4-ty mówi o ratyfikacji konwencji i wreszcie art. 5-ty, ostatni o sporządzeniu 9 egzemplarzy konwencji i o podpisaniu ich przez pełnomocnych delegatów. Dokumenty podpisane zostały w gmachu ambasady sowieckiej w Londynie. Przedstawicielem Polski był p. Raczyński.

Min. Beck udzielił wywiadu, w którym wyraził swe wielkie zadowolenie z tego głównie powodu, że obok Rosji znajduje się podpis Rumunji. Jak wiadomo Rumunja i Rosja nie utrzymują ze sobą stosunków dyplomatycznych i nie zawarły paktu o nieagresji. Po raz pierwszy podpisały razem układ, który mówi o nienaruszalności terytorjów i jasno określa pojęcie napastnika.

Konwencja znalazła na Zachodzie naogół życzliwe echo.

Szkoły żeńskie.

Typ żeńskiego liceum technicznego po 6 kl. gimn. posiada dział laboratoryjny, szkoły mleczarsko-serowarskiej (Szafarnia pow. rypiński), liceum przem.-techn. w Warszawie (2 lata).

Szkoły rękodzielnicze typu licealnego (3 lata) w Łodzi przy Państw. Szkole Przemysł. — dział jubilerski, dział fotograficzny przy Państwowej Szkole Przemsł.-Handlowej Żeńskiej w Warszawie.

Typ handlowy licealny żeński z dwuletnią nauką posiadają Bydgoszcz, Lwów, Poznań, Przemyśl, Radom, Warszawa (4 l.), Wilno (2 l.).

Szkoły społeczno-gospodarcze żeńskie typu licealnego, znajdują się w Czarnym Borze (woj. wil.), Łodzi, Warszawie. Przygotowują one zawodowe kierowniczki burs, sanatorjów, kolonij letnich, sekretarki i bibljotekarki instytucyj społecznych.

Państwowa szkoła hotelarsko-przemysłowa w Zakopanem kształci zarządczynie hoteli pensjonatów i t. d.

Szkoła gospodarcza w Chyliczkach pod Warszawą przygotowuje kobiety do wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego.

Szkoły pielęgniarstwa (2 lata) w Krakowie, Poznaniu, Warszawie (3), kształcą kobiety do pielęgnowania chorych, oraz do pracy na polu higjeny społecznej.

Seminarja zawodowe gospodarcze istnieją w Jazłowcu, Luboczesnicy, Warszawie, Zbylitowskiej Górze. W Krakowie oddział Seminarjum gospodarczego. Hafciarstwo, Krawieczyzna przy Państw. Szkole zaw. żeńsk. W Rybniku i Warszawie Seminarja nauczycielek rzemiosł.

Seminarja te przygotowują siły nauczycielskie żeńskie dla nauczania przedmiotów zawodowych, jak: krawieczyzna, bieliźniarstwo, hafciarstwo, gospodarstwo domowe.

Średni typ szkoły rękodzielniczej żeńskiej, opartej na 7 kl. szkole powszechnej lub 3 kl. gimn., przygotowujący kobiety do samodzielnej pracy rękodzielniczej z nauką 3—4 lat, reprezentuje przeszło 50 szkół.

Nadto z górą 100 szkół handlowych żeńskich 4- 3- 2-letnich i kilkadziesiąt szkół jednorocznych przysposobienia kupieckiego.

Prócz tego blisko 100 szkół gospodarczych i rękodzielniczych, opartych na niżej zorganizowanych szkołach powszechnych, z nauką trwającą od 1—3 lat, przygotowujących siły wykonawcze do pracy w zakładach rękodzielniczych, lub kobiety do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa domowego.

Uzupełniają naukę zawodową najrozmaitszego rodzaju kursy.

Istnieje zatem tak dla młodzieży męskiej, jak i żeńskiej, wszechstronna możliwość kształcenia się nietylko czysto zawodowego, a dla dziewcząt w szczególności przygotowania się racjonalnego, do pracy w gospodarstwie domowem nietylko wiejskiem, ale i miejskiem. Na tem zwłaszcza polu nie docenia się w Polsce racjonalnej pracy kobiety, od której w wysokim stopniu zależy nietylko zdrowy rozwój rodziny, ale przedewszystkiem zdrowy budżet domowy i racjonalna oszczędność w tej dziedzinie stanowi główną podstawę masowej kapitalizacji narodowej.

Dr. Leon Rymar.

Wolność zgromadzeń w praktyce.

Zakazy starostwa w Chrzanowie.

Sekretarjat Okręgowy Ch. D. w Krakowie otrzymał ze starostwa powiatowego w Chrzanowie dwa pisma, mocą których zgromadzenia w Trzebini i Płokach w dniu 2 lipca zostały zakazane. W piśmie tem czytamy:

„Na zasadzie art. 9 ustawy o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 48, poz. 450), zakazuję odbycie zgromadzenia **dnia 2 lipca o godz. 17-tej** w sali Domu Ludowego w Trzebini, z porządkiem dziennym"...

Tu przytoczono nazwiska referentów i tytuły referatów, a zaraz potem czytamy:

„....**ponieważ w zgłoszeniu nie wskazano dokładnego czasu rozpoczęcia zgromadzenia**".

A jednak przecież nawet w tym zakazie jest przytoczony dokładny czas: 2 lipca, godz. 17-ta.

Sekretarjat Ch. D. w Krakowie ma już pokaźny zbiorek takich i tym podobnych zakazów.

Przedstawiciele Gdańska w Warszawie.

Krótka, jednodniowa wizyta pp. Rauschninga i Greisera w Warszawie jest dobrą wróżbą dla mających nastąpić rokowań w sprawie 40 spraw spornych. Powitanie przedstawicieli Wolnego Miasta było bardzo uprzejme, a oni odwzajemnili się bardzo pokojowemi i przyjaznemi deklaracjami.

Na konferencji prasowej w Warszawie p. Rauschning mówił, iż chciałby, aby stosunki polsko-gdańskie były **nietylko poprawne, ale przyjacielskie**. Ani słówkiem nie napomknął o możliwości powrotu Gdańska do Rzeszy, co przecież było głównym hasłem narodowych socjalistów. Ba, p. Rauschning, podkreślił, że Gdańsk jest niezależny państwowo, i **tylko ideologję hitlerowską** przyjął z Niemiec. Obrona tej ideologji przez p. Rauschninga była oczywiście zupełnie zbędna i nieprzekonywująca.

Po powrocie z Warszawy do Gdańska p. Rauschning przyjął korespondentów pism zagranicznych. Oświadczył im, że **cel podróży do Warszawy został osiągnięty w zupełności**. Nie chodziło bowiem o rozpoczęcie rokowań, lecz o stworzenie atmosfery, usuwającej nieporozumienia. Dalej zaznaczył, że nietylko **władze** polskie, ale i publiczność witała przedstawicieli Gdańska życzliwie. Wreszcie powiedział, **że** zarówno policja, jak wojsko polskie zrobiły na nim **dodatnie wrażenie**.

Prasa gdańska pisze o wizycie warszawskiej dość obszernie. **„Danziger Allgemeine Zeitung"** zaznacza, że już można stwierdzić **pewne odprężenie w stosunkach między Polską a Gdańskiem**. Szanse rokowań są więc korzystne. Inne pisma zapewniają, że cała ludność Gdańska popiera obecny senat w jego dążeniu do zgody z Polską.

W prasie polskiej, wyrażającej opinje kół rządowych, też podkreślono dobrą wolę Polski i wyrażano nadzieję, że rozpocznie się nowy okres zgodnego współżycia. „Gaz. Polska" podkreśliła, że trzeba zerwać z metodami poprzedniego senatu p. Ziehma i że obóz p. Rauschninga, nie potrzebujący się obawiać nacjonalistycznej konkurencji, a bardzo silny, ma dużo danych po temu, by doprowadzić do porozumienia.

Hitlerowcy rosyjscy.

Przyjaźń hitlerowców dla emigrantów rosyjskich datuje się od dłuższego czasu. Rosjanie łudzą się, że Hitler dopomoże im do obalenia bolszewizmu w Rosji. Fakty takie, jak memorjał Hugenberga, żądający obszarów kolonizacyjnych dla Niemiec na wschodzie oraz pomoc, jaką Reichswehra okazuje organizacjom wojskowym rosyjskim, wywołują na Kremlu pewien niepokój, podnoszą na duchu monarchistów rosyjskich.

W niedzielę, 2 lipca odbył się w Berlinie pierwszy obchód rosyjskich narodowych socjalistów przy udziale 12 tysięcy uczestników. Przemówienie w językach rosyjskim i niemieckim wygłosił przywódca rosyjskich narodowych socjalistów A. Swetozarow, który protestował przeciw rzekomej zdradzie mocarstw aljanckich i wydaniu Rosji na łup „międzynarodowemu żydowstwu". Narodowi-socjaliści rosyjscy — oświadczył mówca — **nie zaprzestaną walki, dopóki Rosja nie zostanie oswobodzona z pod jarzma, pod jakim się obecnie znajduje.** Swetozarow zwrócił się do emigrantów rosyjskich z wezwaniem, aby poszli drogą wskazaną przez Hitlera.

Kulminacyjnym punktem obchodu była alegoryczna scena, przedstawiająca niemiecki oddział szturmowy ze sztandarem, maszerujący przed bramą brandenburską, oraz oddział rosyjskich narodowych socjalistów z wzorowanym na fladze hitlerowskiej sztandarem z **niebieską swastyką, defilujący przed Kremlem.**

Biuro Conti dodaje, iż w ostatnich miesiącach pod wpływem zwycięstwa rewolucji narodowej w Niemczech wśród emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w Rzeszy, ruch narodowo-socjalistyczny skierowany **wyraźnie przeciwko Sowietom przybrał olbrzymie rozmiary.**

Na ziemiach Rzeczpltitej

Uroczysta intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa w diecezji tarnowskiej.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Tarnowie i w całej diecezji tarnowskiej podniosła uroczystość Intronizacji Najśw. Serca P. Jezusa. W Tarnowie w tym dniu po południu ze wszystkich kościołów ruszyły procesje do kościoła Księży Misjonarzy. Nieszpory odprawił **ks. biskup Lisowski.** Po procesji na placu katedralnym wygłosił kazanie o miłości Serca Jezusowego i o znaczeniu intronizacji, **ks. biskup Komar.** Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich parafjach diecezji tarnowskiej.

W sprawie wydarzeń na terenie Małopolski.

W związku z wydarzeniami na terenie Małopolski, w rezultacie czego padło wiele ofiar ze strony ludności i policji, Ks. Biskup Fr. Barda wydał zarządzenie do duchowieństwa następującej treści:

„Doszło do Naszej wiadomości, że w okolicach zachodnich Naszej diecezji powstały ruchy pośród wiernych, skutkiem których polała się krew braterska. Łatwo zrozumieć, komu chodzi o utrzymanie podniecenia pośród ludności niezdającej sobie sprawy, dokąd doprowadzić może podobna agitacja.

Dlatego zwracamy się do Was, Pasterze bałamuconych owieczek, abyście, świadomi swego posłannictwa i odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny, wytężyli wszystkie swe siły, aby wzbudzić w wiernych poczucie sumienia, przedstawiając grozę powyższych ruchów, — zaklinając w Imieniu Naszem na wszystko, **aby nie słuchali agitatorów, — nie naruszali spokoju i porządku społecznego, — nie narażali swego życia i swych rodzin na niebezpieczeństwa.**

Równocześnie zarządzamy, by w czasie nabożeństwa kościelnego modlono się o uspokojenie umysłów, odmawiając: Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo. — Franciszek Bp. mp., Biskup Sufragan Wikarjusz Kapitularny“.

Drugi dzień zjazdu Armji Błękitnej w Toruniu.

W niedzielę program Zjazdu Hallerczyków rozpoczęto raportem i defiladą na Placu teatralnym. Następnie oddziały ruszyły do kościoła św. Jana na nabożeństwo, w czasie którego podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prałat Wysiński. Po nabożeństwie oddziały Armji Błękitnej udały się głównemi ulicami do Dworu Artusa na Akademję, gdzie przemawiali: **red. St. Pałaszewski, prez. miasta Bolt, radca Janowski i płk. Modelski.** Po przemówieniach przyjęto szereg rezolucyj, uchwalonych w dniu poprzednim przez zjazd delegatów. Uroczystość w Dworze Artusa zakończyła się dekoracją „mieczami hallerowskiemi“ i odśpiewaniem „Roty“. Po południu na stadjonie miejskim odbyły się zawody lekkoatletyczne Drużyn Błękitnych. Na zawodach był obecny gen. Haller, który wręczył zwycięscom nagrody.

Śledztwo w sprawie śmierci prof. Drabika.

Na skutek pogłosek i podejrzeń co do istotnych przyczyn zgonu profesora Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie ś. p. W. Drabika, prokurator nakazał policji zabrać zwłoki z kaplicy i przewieść do zakładu medycyny sądowej. **Prof. Meissner, który operował ś. p. Drabika wyjaśnił, że operacja była bardzo ciężka, gdyż chodziło w danym wypadku o nowotwór szczęki górnej.** Pogłoski zaś krążą, że dawka środka usypiającego przy operacji była za silna.

Ś. p. prof. Drabik ukończył krakowską Akademję Sztuk Pięknych. Przed wojną pracował w Krakowie, Lwowie i w Teatrze Wielkim w Warszawie. Po wojnie osiadł na stałe w Warszawie, gdzie jako kierownik artystyczny teatrów miejskich rozwinął wspaniały swój talent. Od kilku lat czynny był również jako profesor dekoracyj teatralnych w tamtejszej Akademji Sztuk Pięknych. Posiadał on silnie rozwinięty zmysł kompozycji i konstrukcji.

—

KAPLICZKA RYBACKA W CZORSZTYNIE. Poświęcenie kapliczki rybackiej w Czorsztynie odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 11-tej rano. Specjalnych zaproszeń komitet rozsyłać nie będzie.

KATASTROFA KOLEJOWA W BRZUCHOWICACH. W poniedziałek wydarzyła się w Brzuchowicach pod Lwowem katastrofa kolejowa. W chwili, gdy przepełniony letnikami pociąg ruszył w stronę Lwowa, najechał na niego z przeciwnej strony nadjeżdżający parowóz. Wskutek zderzenia kilka wagonów uległo rozbiciu, a 8 **pasażerów** zostało **ciężko** rannych.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY W POZNANIU. Policja gdyńska ujawniła ostatnio dwie kolporterki fałszywych monet 5 i 10-złotowych. W toku dochodzenia ustalono, że falsyfikaty nadesłane zostały z Poznania. Powiadomiona o tym fakcie policja poznańska wdrożyła dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia zawodowej kolporterki fałszywych monet **Felicji Wunderlich,** oraz niejakiego J. Pro**cha,** znanego fałszerza monet. W czasie rewizji w mieszkaniu Procha, wykryto fabrykę fałszywych monet, wyposażoną w wszelkie przybory i narzędzia do wyrobu falsyfikatów.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW KOPALŃ. W związku z unieruchomieniem kopalni „Donnersmarck“ w Rawłowicach i „Szybów Bluecher“ w Boguszowicach na G. Śląsku, aresztowano dyrektorów: **Oskara Vogta, Bruna Buzka, inspektora M. Bresslera i inspektora P. Steubnera.** Wskutek unieruchomienia obu kopalń, straciło pracę 1.500 osób.

Zostawmy troski i kłopoty w mieście.

(GDZIE I JAK SPĘDZIĆ URLOP?)

Ludzie słabowici powinni sprawę odpowiedzi na pytanie: gdzie i jak spędzić urlop — pozostawić lekarzowi. Zdrowi natomiast mogą kierować się kilku następującemi wskazaniami. Jeśli należą do nielicznej dzisiaj kategorji tych, którzy w czasie urlopu chcą dać upust nagromadzonym w ciągu roku siłom żywotnym, powinni udać się do któregokolwiek z uczęszczanych letnisk, o bujnie rozwiniętem życiu towarzyskiem, bogatych w urządzenia sportowe. Dla takich osób, zwłaszcza wówczas jeśli nie dysponują poważniejszemi zasobami pieniężnemi, a nie pociąga ich zbytnio życie towarzyskie, polecenia godną rzeczą są **dalekie wyprawy kajakowe.**

Przygniatająca większość mieszkańców miast, udających się na urlop, należy do drugiej kategorji ludzi, którzy szukają spokoju i wypoczynku. Ci, jeśli nie są związani z jakąkolwiek miejscowością, koniecznością leczenia, najlepiej uczynią, jeśli jako miejsce wypoczynku wybiorą sobie nie zgiełkliwe, renomowane letnisko, **lecz cichą, polską wieś, czy to w górach, czy nad morzem,** czy wreszcie **w lesistej okolicy nizinnej.** Każda z tych trzech okolic ma swoje zalety i wady. Jeśli chodzi o czystość powietrza, na pierwszem miejscu postawić należy powietrze morskie, które nie odpowiada jednak osobom mającym podwyższone ciśnienie krwi, uspokaja natomiast wyśmienicie nerwy. Klimat wysokogórski nie służy zazwyczaj zbytnio nerwowym, oraz żyjącym w niezgodzie z nerkami i sercem.

Przy wyborze miejscowości na pobyt letni pamiętać oczywiście należy o tem, czy posiada ona w pobliżu rzekę, oraz dostateczne warunki aprowizacyjne.

Zasadniczym warunkiem odniesienia korzyści z pobytu na letnisku jest odpowiedni tryb życia, który nie powinien od pierwszego dnia przyjazdu ulec gwałtownej zmianie. Odnosi się to zwłaszcza do klimatycznych środków leczniczych, jak słońce i woda, z których początkowo należy korzystać bardzo umiarkowanie. Urlop jest dla wielu tym okresem, w którym odsypia się nieprzespane w mieście noce. Ci spragnieni snu winni kłaść się spać bardzo wcześnie, wstawać zaś wczesnym rankiem. Dzień najlepiej zacząć ranną gimnastyką, np. pod dyktandem radja, do której najłatwiej przyzwyczaić się na wakacjach. Wiele osób przeważną część dnia poświęca plażowaniu, przeciw któremu naogół można nie mieć zastrzeżeń z punktu widzenia higjeny, pod tym jednak warunkiem, że plażujący nie będą zaniedbywali używania ruchu fizycznego. Obok czasu na plażowanie i kąpiel należy znaleźć chwil parę na gry i zabawy, dalej na przechadzki i krótsze wycieczki.

Na letnisku powinno się zrezygnować z odwiedzania zamkniętych, a więc najczęściej zadymionych lokali publicznych (kawiarń itd.). Również sposób odżywiania odpowiadać powinien wskazaniom djety letniej, a więc przedewszystkiem **jarzyny, owoce i nabiał.**

Osoby starsze, zabierające ze sobą dzieci na letnisko, powinny najpierw upewnić się, czy warunki klimatyczne okolicy, do której zamierzają wyjechać, odpowiadać będą nietylko im, lecz również dzieciom.

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli wyjazd na letnisko w celu wypoczynkowym ma być uwieńczony pomyślnym skutkiem, niech opuszczający miasto pozostawi w niem wszystkie kłopoty i zmartwienia, bo inaczej korzyści z wyjazdu nie odniesie prawie żadnej. Warunkiem bowiem, od którego zależy 90 proc. dobroczynnego działania klimatu, jest zupełne oderwanie się od codziennego, powszedniego otoczenia, uzyskanie spokoju psychicznego.

ak.

Ze zjazdu katolickiego Wielkopolski w Wągrowcu.



Rynek zapełniony tłumami podczas sumy pontyfikalnej Ks. Kardynała Prymasa A. Hlonda.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Z całego świata.

Jubileusz sędziwego bojownika sprawy polskiej na Śląsku.

W Grabinie pow. prudnickiego odbyła się onegdaj uroczystość jubileuszu 50-lecia pracy kapłańskiej księdza proboszcza Karola Koziołka, wytrwałego bojownika sprawy polskiej w Niemczech, prezesa Śląskiej Dzielnicy Związku Polaków. Sędziwy kapłan jest jednym z ostatnich przedstawicieli tego pokolenia księży Polaków, którzy odegrali doniosłą rolę w narodowem odrodzeniu Śląska. Jest on również jednym z nielicznych inteligentów Polaków, **którzy mimo szykan i prześladowań pozostali po plebiscycie na Śląsku Opolskim,** aby walczyć o prawa i byt Polaków w Niemczech. Ks. Koziołek napisał szereg rozpraw i artykułów w obronie ludności polskiej.

Wszechsłowiański zlot skautów odbędzie się pod Krakowem w 1933 roku.

Na konferencji przedstawicieli władz „Svazu Junaku Skautu“ w Czechosłowacji i Harcerstwa Polskiego, jaka niedawno odbyła się w Katowicach, powzięto szereg niezwykle ważnych uchwał. Między innemi postanowiono, że następny Wszechsłowiański Zlot Skautów odbędzie się w 1935 roku pod Krakowem. Na konferencji tej postanowiono także imieniem skautów słowiańskich **zaprosić wszystkich delegatów Międzynarodowego Kongresu Skautowego,** jaki odbędzie się w dniach 7 i 8 sierpnia b. r. w czasie Jamboree na Węgrzech, **na następny Kongres,** jaki odbędzie się **w 1935 r. do Polski.** Kongres ten miałby się odbyć w czasie trwania zlotu skautów słowiańskich **prawdopodobnie w Krakowie.**

Zarówno zlot skautów słowiańskich, jak i kongres międzynarodowy zbiegają się z uroczystościami, jakie harcerstwo polskie będzie urządzało **z okazji 55-lecia harcerstwa w Polsce.**

Balbo odroczył lot.

Z Londynu donoszą, że eskadra włoska z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, panujących na trasie do Chicago, odłożyła we wtorek swój start do następnego dnia. Trasa następnego lotu z Londonderry do Reykjawik na Islandji wynosi 1.500 kilometrów.

PRZED KANONIZACJĄ BERNADETY SOUBIROUS. W dniu 3 lipca w obecności Ojca św. odczytany został dekret, upoważniający do przeprowadzenia kanonizacji błog. Bernadety Soubirous.

POSZUKIWANIA W KATAKUMBACH W NEAPOLU. Stosownie do umowy laterańskiej wszelkie katakumby we Włoszech przeszły w posiadanie Stolicy Apostolskiej. Od dłuższego już czasu rozpoczęły się w rozmaitych częściach Italji poszukiwania tych **grobowców pierwszych chrześcijan,** w pierwszym rzędzie w Neapolu, gdzie, jak wiadomo, znajdują się katakumby św. Januarjusza, św. Seweryna i innych. W już odkrytych katakumbach w Chiusi, Albano, Rignano, czynione są również badania archeologiczne. (KAP.).

UPAŁY ZA OCEANEM. Z Nowego Jorku donoszą, że w Stanach Zjednoczonych panują od kilku dni wielkie upały. Z różnych stron kraju doniesiono o przeszło **100 wypadkach śmierci wskutek udaru słonecznego.** Mieszkańcy N. Jorku tłumnie opuszczają miasto, udając się do miejscowości kąpielowych, położonych nad morzem. Onegdaj w ciągu jednego dnia wyjechało około dwu miljonów ludzi.

SUMATRA JESZCZE DRŻY. Wstrząsy podziemne na Sumatrze jeszcze nie ustały. Według dotychczasowych obliczeń, ilość zabitych w czasie trzęsienia ziemi wynosi 421.

SAMOBÓJSTWO MILJONERA. Znany przemysłowiec Erskin, prezydent towarzystwa samochodów Studebacker popełnił w N. Jorku w swym pałacu samobójstwo. Miljonera znaleziono w fotelu z rewolwerem w ręku. Towarzystwo Studebacker znajduje się od paru miesięcy pod zarządem przymusowym i grozi mu prawdopodobnie likwidacja.

Wystawa czechosłowacko-polskiej wzajemności.

otwarta będzie w październiku br. w Hraden Królowej ku uczczeniu siedmdziesięciolecia polskiego powstania r. 1863-go i pamięci powstańców, internowanych przez rząd austrjacki w temże mieście. Wystawa urządzona ma być pod hasłem: „Ze smutne minulosti k praktiche spolupraci dneszka a zitrzka". W związku z wystawą zostaje wydawnictwo J. Domeczki **„o polskich powstańcach internowanych w latach 1863—65 w Hraden Królowej"**, uroczysty **wieczór teatralny, film czesko-polski**, szereg **odczytów** na tematy polsko-czeskie, wreszcie **wielką Akademję.**

Dniem głównym będzie 15-go października (niedziela), w którym złożony będzie wieniec na grobie Stanisława ze Świrckich recte **Seweryna Świeżawskiego** na Pouchowie i otwarcie wystawy. Wystawa zobrazować ma wszelkie usiłowania i prace na polu wzajemności narodowej polsko-czeskiej i politycznej czechosłowacko-polskiej.

Ruch wydawniczy

Arcybiskup Józef Pizzardo: „Dyrektywy dla Akcii Katolickiej" (Bibljoteczka Akcji Katolickiej nr. 4) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Cena 50 groszy.

W kilku zwięzłych i treściwych, a głęboko ujętych rozdziałach podano zasięg Akcji Katolickiej, jej stosunek **do akcji ekonomiczno-społecznej, do polityki i do stronnictw politycznych** oraz wynikające stąd wskazania dla Asystentów Kościelnych. Arcybiskup Pizzardo, jako Generalny Asystent A. K. włoskiej i zaufany współpracownik Ojca Św. na polu organizacji A. K. uważany być może za najlepszego znawcę przedmiotu i całkowicie kompetentne źródło do udzielania pouczających i wiążących wskazań. Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej należy wyrazić uznanie, że przez wydanie tych dyrektyw w osobnej broszurze, udostępnił je całemu ogółowi katolickiemu.

Ks. Karol Pękala: „Rekolekcje zamknięte szkoła ducha apostolskiego w SMP". (Bibljoteka Rekolekcyjna nr. 3) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, cena 50 groszy.

Hasło rekolekcyj zamkniętych znalazło szczególnie żywy oddźwięk w Akcji Katolickiej. Okazała się gwałtowna potrzeba literatury rekolekcyjnej, dostosowanej do potrzeb, wskazań i idei Akcji Katolickiej. Broszura świeżo wydana przeznaczona jest głównie dla Stowarzyszeń Młodzieży Polsk. Nowością, którą Stowarzyszenia te przyjmą z pewnością z zadowoleniem jest rozdział o łączności rekolekcyj z pracą wychowawczą organizacji i wskazania praktyczne jak dostosować program rekolekcyj do potrzeb organizacyjnych.

Ks. Alojzy Warol T. J.: „OBIETNICE BOSKIEGO SERCA". Kraków 1933. Wydawnictwo Księży Jezuitów. Z ilustracją, cena brosz. 1.20 zł., opr. 2.40 zł.

Księdza Warola zna Polska katolicka z jego prostego w wyrazie lecz głębokiego w życiowej treści „Apostolstwa Pociechy". Długoletni misjonarz wśród naszej Polonji w Stanach Zjednoczonych, założyciel amerykańskiego „Posłańca Serca Jezusowego" w języku polskim dla naszych wychodźców, znakomity popularyzator wiedzy religijnej, autor kilkudziesięciu już broszur, przytem świetny narrator, obdarzył nas tym razem zbiorkiem nauk, względnie rozważań, które dla swej ujmującej prostoty i bezpośredniości ujęcia będą z uznaniem przyjęte przez szer. koła czytelników, a przez swój jasny i bogaty rozkład oraz mnogość dobranych przykładów niejedną oddadzą przysługę kaznodziejom, zwłaszcza w miesiącu czerwcu i w pierwsze piątki każdego miesiąca w roku.

Z podróży po Hiszpanji.

SKARBY ESCORIALU.

III. **Bibljoteka klasztorna.** Ogromne sale pełne szaf, półek, gablotek. Zaraz u wejścia globus niebieski, z którego uczył się Filip II. Wszędzie dużo cennych dokumentów, książek, różnych drobiazgów. Oto brewiarz Filipa II, brewiarz Karola V., Koran arabski z 1594 roku, różne greckie manuskrypty, pisma świętej Teresy, której rodzinne miasto Avile, miałem nazajutrz oglądać, oraz cały szereg ciekawych portretów, między nimi widnieją Filip II. w wieku 71 lat, Filip III, Karol II jako czternastoletni książę i inni.

Potem krążę po salach i salonach **pałacu królewskiego**, zbudowanego przez Filipa II-go w klasztornych murach dla syna. Zdumiewać muszą każdego przybysza te sale przepyszne z meblami, dywanami i ozdobami bezcennej nieraz wartości. Następcy Filipa II-go urządzili tu jeszcze bogatszy zbiór ozdabiające pałac coraz to więcej i tak powstał nadzwyczajny zabytek, jakby jedno cudowne muzeum sztuki hiszpańskiej XVI i XVII wieku.

Dywanów i gobelinów ściennych nieraz ogromnych rozmiarów jest tutaj 338 sztuk. Z tych 150 wykonano w fabryce królewskiej w Madrycie pod kierownictwem i według planów Goyi, Bayen, Mengsa i innych artystów. 163 innych dywanów pochodzi z Flandrii i są tworem słynnych Teniersa, Wouwermana. Reszta, to dywany francuskie i włoskie... Co za przepych wzorów na tych dywanach! To sceny myśliwskie, to z życia wiejskiego, dworskiego i rycerskiego. Przewodnik opowiada przy niektórych dywanach całą ich treść i historję. A dalej umeblowanie sal! Przedpokój do sali recepcyjnej ambasadorów pełen atłasów i błyszczących luster. Sala recepcyjna i rozmiarami i malowidłami na ścianach i na plafonie odbija od innych. Krzesełka bogato rzeźbione, parawany wyszywane i tkane, drewniane posadzki inkrustowane cennem, zamorskiem, różnobarwnem drzewem, a wszystkie sale obwieszone portretami i gobelinami.

Warto tu wspomnieć o sali w stylu pompejańskim, o jadalni z dywanem na całą długość sali, o przedpokoju tej jadalni obitym kosztownym brokatem, wreszcie o sali bitew, gdzie mieści się fresk ścienny długości 55 metrów.

Na zakończenie schodzi się **do krypty pod kościołem.** We wgłębieniach bogato wykładanych marmurem i złotem mieszczą się liczne sarkofagi jeden nad drugim. Złote litery widnieją na 21 trumnach — oto tylu monarchów i ich żon tu śpi wiecznym snem. Jeszcze pięć trumien jest pustych.

Czy Alfons wróci tu choćby po śmierci? Niewiadomo.

W innej krypcie długiej na kilka sal stoją w kilku rzędach sarkofagi rodziny królewskiej, różnych braci i dzieci królewskich. Leży tu także pochowany Don Juan d'Austria, zwycięzca z pod Lepanto. Leżą tu też różne królowe, jak trzy małżonki Ferdynanda VII, a wreszcie znajduje się tu wspaniały grobowiec Don Karlosa...

Przechodząc między długiemi rzędami trumien miałem wrażenie, że przechodzę historję Hiszpanji. Zapragnąłem znaleźć się daleko stąd na szerokiej przestrzeni. W godzinę potem już drapałem się wysoko na skały, wznoszące się ponad Escorialem. Ścieżka była stroma i żmudna. Słońce chyliło się ku zachodowi. **Wdole całe miasteczko nie było wcale większe od jednego rozległego bloku klasztornego.**

Stanąłem na skałach i spojrzałem dokoła. Na tem samem miejscu, często przebywał Filip II. Te wykute w skale schody, to siedzenie wyrąbane w głazie dla niego.

Monumentalny klasztor u stóp z kopułą, wieżycami, dziedzińcami i krużgankami, wygląda jak forteca wśród murów i baszt. Jeden człowiek go zbudował, duch jego tu pozostał. I chociaż zostawił swoją ojczyznę w opłakanym stanie, wycisnął na jej historji swem długoletniem despotycznem panowaniem wybitne piętno swego charakteru. Umysł niepośledni, duch niespokojny, o szerokich zamierzeniach fantastycznych marzeniach zachwiał się pod koniec życia i schronił się tu w Escorialu, jakby w poczuciu, że tu tylko będzie wielkim.

I dzisiaj przejeżdżając przez Hiszpanję i widząc te szalone kontrasty zachodzące w krajobrazie i w stosunkach gospodarczych, społecznych i ludnościowych, można powiedzieć po zobaczeniu Escorialu, że jest to Hiszpanja Filipa II, tak jak dziełem Filipa II jest sam Escorial, jak dziełem jego ojca Karola V jest klasztor Yuste.

JÓZEF STAŚKO.

Sport.

Finowie i Szwedzi przepraszają.

Po ukazaniu się w prasie szwedzkiej i fińskiej zarzutów żądania przez Kusocińskiego wysokich wynagrodzeń za udział w zawodach PZLA zażądał od związków lekkoatletycznych obu krajów wyjaśnień w powyższej sprawie, a zarazem zwrócił się do międzynarodowego związku lekkoatletycznego z prośbą o zajęcie w tej sprawie stanowiska. Obecnie nadeszły pisma wyjaśniające od wszystkich trzech wymienionych organizacyj zagranicznych. **Związki fiński i szwedzki złożyły przeproszenia za artykuły w prasie swych krajów,** atakujące Kusocińskiego, nadmieniając zarazem że nie mogą odpowiadać za treść artykułów. Jednocześnie oba związki stwierdziły, że z akcją skierowaną przeciwko Polakowi nie miały i nie mają nic wspólnego, a zarazem oba związki zadeklarowały chęć dalszej współpracy z PZLA. Jednocześnie nadeszło pismo od p. Edstroema, prezesa międzynarodowego Związku lekkoatletycznego, w którem **Edstroem** donosi, że **jest najzupełniej zadowolony z wyjaśnień nadesłanych przez PZLA i sprawę Kusocińskiego uważa tem samem za załatwioną.**

FLYWACY FRANCUSCY LEPSI OD BELGÓW. W Paryżu odbył się międzypaństwowy mecz pływacki pomiędzy Francją a Belgją. Zwyciężyła Francja w stosunku 38:25. Belgja wygrała jedynie w waterpolo 4:2.

Tabela ligowa.

W tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi niedzielne zawody wprowadziły pewne przegrupowania na dalszych miejscach, m. in. Legja wysunęła się na drugie miejsce w swojej grupie a Czarni na czwarte. W drugiej grupie poprawiła swoją lokatę Garbarnia. Na pierwszych miejscach umocniły się Ruch i Pogoń.

Grupa zachodnia.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	8	14	21:7
2) Cracovia	9	12	21:13
3) Wisła	9	10	20:13
4) Garbarnia	8	8	11:16
5) Warta	10	6	15:16
6) Podgórze	8	8	7:30

Grupa wschodnia.

	gier	pkt.	st. br.
1) Pogoń	8	12	16:13
2) Legja	8	10	15:12
3) Ł. K. S.	8	9	12:4
4) Czarni	9	9	11:12
5) Warszawianka	8	7	6:7
6) 22 p. p.	9	3	14:26

RAJD WARSZAWA—GDYNIA—WARSZAWA.

W ogólnej klasyfikacji rajdu motocyklowego Warszawa — Gdynia — Warszawa na trasie 857 klm. pierwsze miejsce zajął **Willard** z Łódzkiego Unionu przed Reichmanem z warszawskiej Legji. Wśród pań zwyciężyła **Rotwendówna** z **Legji.** Drużynowo zwyciężył zespół **Polskiego Klubu** Motocyklowego. Startowało **30 zawodników**, bieg ukończyło 26.

SZWECJA — LITWA 2:0.

W Kownie wobec 10 tysięcy widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo świata w grupie 5-tej pomiędzy **Szwecja a Litwą** Zwyciężyła **Szwecja** w stosunku 2:0 (0:0). W ten sposób Szwecja po zwycięstwach nad Estonją i Litwą zdobyła mistrzostwo 5-tej grupy.

PRZELECIAŁ 4 TYS. KM. W 11 GODZ.

Doroczne wyścigi lotnicze na trasie Nowy York Los Angeles długości 4.022.5 klm. zakończyły się zwycięstwem Amerykanina **Turnera**, który przebył wymieniony dystans w czasie **11** godz. 40 minut. Przeciętna jego szybkość wynosiła **345 klm.** na godzinę.

NA BOISKACH KRAKOWA. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A **Olsza pokonała Wawel 1:0, Korona** zwyciężyła **Zwierzyniecki** 2:1, a **Makabi** odniosła zwycięstwo nad **Lesią 2:1.**

Z teatru im. Słowackiego

(Gościnne występy teatru lwowskiego).

„Zbyt prawdziwe, żeby było dobre" — komedja w 3 aktach B. G. Shaw'a.

Piękna panienka, córka bardzo majętnej mamy, jest chora. Szweda się po jej pokoiku mikrob jej choroby — jest też i matka zatrapiona, jest i bezradny lekarz. Nie skutkują żadne recepty ani zabiegi. Zbliża się noc — przy pacjentce zostaje jedynie sama pielęgniarka. Zachowuje się ona dosyć bezwzględnie wobec chorej: otwiera okno, zapala światło, kłóci się nawet i grozi dziewczynie. Pokazuje się że jest to wspólniczka jakiegoś włamywacza, który niebawem wpada do pokoju — mają skraść tu kolję pereł. Ale krzepka chora wyskakuje z łóżka i zręcznym kułakiem i kopnięciem powala na ziemię napastników. Przy bliższym poznaniu zakochała się ta panienka we włamywaczu — poczuła się już zdrową, zbiera się i wraz z kolją pereł pozwala się — porwać. Widzimy później tę trój-spółkę na jakichś dalekich wyspach kolonialnych — jest tam i armja brytyjska. Pielęgniarka włamywaczka gra rolę hrabiny, a owa panienka — jej służącej. Wszyscy troje — a zwłaszcza „hrabina" — bez żenady opalają się na słońcu... Jest tu i pułkownik angielski i szeregowiec Miik — kpiarz i spryciarz. Poszukują oni wśród tutejszych bandytów porwanej angielki — pokazuje się wkońcu, że niewolnica „hrabiny" jest tą angielką — zjawia się matka — odbiera swoją córkę — „hrabina" znalazła miłość z sierżantem — włamywacz odnalazł ojca — pułkownik zdobył tytuł rycerski — wszyscy się rozchodzą — — wreszcie włamywacz, który przeszedł różne koleje życia, wraca do swojego ukochanego i właściwego zawodu „kaznodziei" — zapewne z „armji zbawienia" — i wygłasza do publiczności kazanie.

Oczywiście, wszystko to skąpane jest po szczyt głowy, mającej pod czerepem czaszki mózg myślący, w pieniącem się i szumiącem — a więc efektownem — morzu cynicznych powiedzeń, paradoksów i kpin ze wszystkiego, co przed oczy sędziwego pisarza angielskiego rzuca współczesność. Dobry obraz życia — z przekrojem psychiki ludzkiej — musi być jednak prawdziwy. A prawda leży nie tylko w cieniach, ale i w światłach. Ten obraz wydaje się zbyt jednobarwny.

W ubiegłym sezonie teatr krakowski chciał wystawić „Zbyt prawdziwe, żeby było piękne" — od zamiaru jednak odstąpił. I miał słuszność. Ta sztuka B. G. Shaw'a jest nam mimo wszystko obca, a przez natłoczenie problemów i zagadnień religijnych, społecznych, politycznych, wychowawczych, higjenicznych, wojskowych, małżeńskich, naukowych i t. d. i t. d... — nuży. Przy tem cynizm, jaki w genialnym kpiarzu — świetnym zresztą kiedyindziej autorze dramatycznym — podniecają stosunki angielskie, dla nas staje się niekiedy tępy, często — trywialny. Nagromadzenie, natłoczenie tematu w trzech przydługich aktach obdzieliłoby szereg sztuk, z których każda mogłaby być soczystą satyrą. Komedja — jak się to mówi w języku teatralnym — przegadana. Zbyt dyskusyjna i zbyt cyniczna, aby była dobra.

Publiczność lubi satyrę, lubi kpiarstwo i paradoksy — cóż dopiero, gdy rzuca je obficie ze sceny taki majster jak Shaw. Nic dziwnego, że na widowni panowała wesołość i — zamyślenie...

Sztukę wystawiono w uderzających uwagę widza nachylonych płaszczyznach i krzywiznach kulis i przedmiotów sceny. Taki pomysł p. Andrzeja Pronaszki jest o tyle usprawiedliwiony, o ile z dekoracjami jego koresponduje groteskowość sztuki. Razi jednak przy nim zbyt realistyczna gra aktorów z takimi zwłaszcza momentami jak wjazd hałaśliwego motocyklu na scenę lub warkot karabinów maszynowych za sceną. Albo syntetyczność i stylizacja w dekoracji i w grze, albo — realistyczne przedstawienie.

Najbliższą artystycznego ideału sztuki Shaw'a była gra pani Elżbiety Dziewońskiej, którą publiczność krakowska pamięta z tej sceny i z występów w zespole Reduty — a mianowicie w doskonałej kreacji Smugoniowej w „Przepióreczce", wystawionej na scenie kameralnej w Starym Teatrze. We wczorajszej komedji Shaw'a była pani Dziewońska ową panienką, która pozwoliła się porwać z dusznej atmosfery domu matki swojej — grała ją z temperamentem, dając ekscentrycznej dziewczynie linje niekiedy ostre, ale zawsze śmiałe i pełne lekkości i gracji. Głos jej był rezolutny. Sympatyczną też była gra pana Władysława Krasnowieckiego w roli włamywacza — grał go z salonową swobodą, zresztą tak jak pani Dziewońska, akcentował doskonale każdą pointę powiedzeń shaw'owskich. Za dużo realizmu było w grze pani Zdzisławy Życzkowskiej (Pielęgniarka), oraz pana Józefa Machalskiego (pułkownik Tallboys). To samo można powiedzieć o reszcie artystów. Sztuka tego rodzaju, co „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre" — oparta od początku do końca na dialogach, często nawet na tyradach, przeciążona paradoksami — powinna mieć w realizacji scenicznej dużo powietrza, pauz i lekkości.

ANTONI WĄSKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Środa 5: św. Antoniego Zac.

Czwartek 6: św. Łucji m.

Czwartek 6: wschód słońca o godz. 3.45, zachód o godz. 20.24.

—•○○—

CHMURNO I DESZCZOWO. Dzień wczorajszy upłynął pod tuszem przelotnych deszczów. Niebo zaciągnięte było ciężkiemi chmurami; niekiedy zdawało się, że nadciąga burza. Kiedyż wreszcie pogoda poprawi się?

GOŚCIE WĘGIERSCY, bawiący obecnie w Krakowie, zwiedzili w dniu wczorajszym m. in. Katedrę wawelską i Zamek królewski; po południu byli w Lasku Wolskim. Odjazd gości nastąpi w dniu dzisiejszym.

NA WYDZIALE GÓRNICZYM AKADEMJI GÓRNICZEJ został wybrany ponownie prof. dr. Walery Goetel Dziekanem Wydziału na rok 1933/34, a Prodziekanem prof. dr. Zygmunt Rozen.

KAJAKAMI Z KRAKOWA DO GDYNI. Wczoraj o godz. 8 rano wyjechała z Krakowa do Gdyni rzeką Wisłą na kajakach „Żeglarska Drużyna Harcerska im. Jana z Kolna" w ilości 9-ciu osób na 9 kajakach, pod dowództwem druha Petrowa. Przed wyjazdem wysłuchali harcerze Mszy św. w kościele OO. Bernardynów, odprawionej przez ks. dr. prof. Marjana Michalskiego, poczem żegnani przez zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy i swych rodziców, opuścili harcerze nasze miasto.

KONFISKATA „DZWONU NIEDZIELNEGO". Diecezjalny organ „Akcji Katolickiej" w Krakowie „Dzwon Niedzielny" uległ ostatnio konfiskacie z powodu artykułu poświęconego wypadkom w mieleckiem i rzeszowskiem.

SEZON LETNI W KRAK. PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwające wystawy: grupy rzeźbiarzy „Start" (blisko 50 rzeźb), obrazów Dzierzyńskiej-Rosińskiej, miniatur Dąbrowskiej, kolekcji M. Filipkiewicza, Śliwki, Kossaka, rzeźb Gosławskiego i innych, cieszących się w dalszym ciągu znaczną frekwencją i chętnie zwiedzanych nie tylko przez mieszkańców Krakowa, ale liczne wycieczki i przejezdnych — trwać będą do końca lipca. W połowie sierpnia z powodu zjazdu światowego fotografistów, odbędzie się pierwsza, zakrojona na dużą skalę wystawa fotografiki światowej. Wystawa ta będzie przeglądem prac z całego świata, gdyż biorą w niej udział prócz europejskich fotografików także artyści z Chin, Japonji i t. d. Przez okres więc wakacyjny Pałac Sztuki będzie miał atrakcje i wszyscy przejeżdżający przez Kraków powinni z tego skorzystać.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr: śmietana 1—1.20 zł: śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg 60—80 gr: masło deserowe 2.60—2.80 zł; zwyczajne 2.20—2.40 zł: jaja świeże sztuka 6—7 gr: ziemniaki nowe kg. 20—25 gr: buraki ćwikł. z nacią nowe 30—35 gr: marchew cukrowa 35—40 gr: cebula 15—20 gr; kapusta biała sztuka 15—25 gr; kalarepa z nacią nowa kg. 18—20 gr: kalafjory sztuka 15—40 gr: pietruszka nowa z nacią kg. 40—45 gr: pomidory kg. 4—4.20 zł: włoszczyzna 30—35 gr: groszek zielony 1.20—1.40 zł: ogórki inspektowe 1.40—1.60 zł; fasola szparagowa żółta 4—5 zł: czereśnie 1—1.50 zł: truskawki 40—60 zł: poziomki leśne 0.80—1.20 zł: ogrodowe 1.40—1.70 zł: borówki litr 35—55 gr; agrest kg. 30—60 gr; kura sztuka 2.50 do 4 zł; kurczęta para 2—4 zł: kaczka sztuka 2—3 zł: gęś sztuka 3—5 zł.

ZASŁABŁ NA GALARZE. Dnia 3 bm. o godzinie 12 wezwano Pogotowie Ratunkowe na galar z węglem przy III. Moście do Bonarskiego Szczepana lat 42, galarnika, który nagle zasłabł, przyczem padając doznał stłuczenia głowy. Bonarskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ROWERZYSTA POTRĄCIŁ STARSZĄ KOBIETĘ. Onegdaj o godz. 19 wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Bożego Ciała do Idy Laufer, lat 63, którą potrącił nieznany rowerzysta. Padając na jezdnię doznała ona ogólnego potłuczenia ciała. Ofiarę wypadku po udzieleniu jej pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia ratunkowego, pozostawiono opiece domowej.

KOMU ZGINĘŁA KARTA ZASTAWNICZA? II. Komisarjat P. P. m. Krakowa podaje do wiadomości, że znajduje się tam na przechowaniu karta zastawnicza Kasy Oszczędności m. Krakowa na srebrny zegarek i złoty łańcuszek, oraz zarzutka koloru ciemnego w stanie dobrym, tak zwana jesionka. Przedmioty te odebrano w swoim czasie od przestępców i niewątpliwie pochodzą z kradzieży na szkodę nieustalonych dotąd właścicieli. Poszkodowani mogą się zgłaszać do II. Komisarjatu PP. m. Krakowa przy ul. Kościuszki 46 po odbiór wspomnianych przedmiotów.

BEZROBOTNI WŁAMALI SIĘ DO SKLEPU. Gląb Szymon bez zajęcia, lat 26 i Malik Jan, lat 29 bez zajęcia, zatrzymani zostali za kradzież z włamaniem popełnioną w sklepie spożywczym Kofin Karoliny przy ul. Pasterskiej 10, skąd wymienieni skradli pewną ilość artykułów spożywczych oraz wyroby tytoniowe ogólnej wartości 200 złotych. Kradzieży tej dokonano w nocy z dnia 2 na 3 bm. Skradziony towar odebrano i zwrócono poszkodowanej.

UKRADŁ WALIZKĘ Z DOROŻKI. E. Brachmanowa (Straszewskiego 2) zgłosiła, że dnia 3 bm. o godz. 15.30 nieznany sprawca skradł jej z dorożki konnej, którą poszkodowana przejeżdżała przez Stary Most, jedną walizkę skórzaną z garderobą damską wartości 60 zł. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA WYNIÓSŁ PATEFON. J. Czuchajowa (ul. Al. Dębowskiego 8) doniosła, że dnia 2 bm. około godziny 20 nieznany sprawca skradł z niezamkniętego mieszkania patefon wart. 100 złotych na szkodę jej sublokatora Z. Więcka.

UKRADŁ PACZKĘ Z PIERZEM, WARTOŚCI 150 ZŁ. Paweł Wędzich (lat 40), bez stałego miejsca zamieszkania, ukradł pękatą paczkę na szkodę Dyrekcji Kolei w Krakowie. Zapewne liczył na inną zawartość, a nie na .. pierze. Złodziej niedługo cieszył się swym łupem gdyż zatrzymano go, a skradziony towar zwrócono władzom kolejowym.

—•—

Ś. † P.

Władysław Mrozowski

obywatel miasta Krakowa,
restaurator Hotelu Pollera,

zmarł w dniu 3 lipca br. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami w 61 roku życia w Zakopanem.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie, dnia 5 lipca br. o godzinie 3.30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego.

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego, stroskane — **dzieci i wnuki.**

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w kościele św. Krzyża dnia 7-go lipca b. r. t. j. w piątek o godz. 9-tej rano.

Jeszcze o gzymsach spadających.

Otrzymaliśmy następujące pismo: —

Prócz strony frontowej „medalu gzymsowego" na terenie Krakowa z tragiczną czasem historją, której winę wczambuł składa się na „kamienicznika", ma medal gzymsowy i stronę odwrotną, którą także oglądnąć należy.

Dawne budowle, domy mieszczańskie i pałace złobiono na zewnątrz licznemi sztukaterjami, daleko wystającemi gzymsami, wysilając się na konkurencyjne piękno frontu domów. Dzisiaj emulacja ta ustała — nowe domy widzimy prawie bez ozdób, bez gzymsów. Skądże ta zmiana, upodabniająca domy do pak...?

Oto życie samo nakazało ostrożność. Dawny **spokój i powolny ruch na ulicach zastąpiony został niesłychanym wyścigiem wszelkiego rodzaju pojazdów,** powodujących nieprzerwane **wstrząsy ziemi,** fundamentów i domów. Podstawy osłabione są w dodatku licznemi kanałami i podkopami dla wodociągów, rur gazowych, przewodów telefonicznych i t. d. Także kilka nie bardzo dawnych wybuchów prochowni pod Krakowem — przejazd tanków i najcięższych narzędzi wojennych nie pozostały bez ujemnego wpływu na **trwałość gzymsów;** działał tu również i gorszy materjał powojenny, użyty do odnawiania fasad. — Gdy wreszcie dodamy do tego nieprzewidziane siły burz i nawałnic w zimie i w lecie w naszym klimacie, to będziemy mieli odmalowaną drugą stronę **medalu gzymsowego, którego cień nie może w całości paść na właściciela domu.**

Stąd nasuwa się wniosek, że należałoby zainicjować **wzajemne ogólne ubezpieczenie budynków w mieście od odpowiedzialności.** Wspomniane ubezpieczenie dałoby się przeprowadzić albo dzielnicami, albo ulicami na pewne umiarkowane sumy wzajemnym niewielkim kosztem.

Stan. Syc.

—•—

Eskadra włoska wyrusza na zdobycie Atlantyku.



Generał Balbo (oznaczony krzyżykiem) przemawia do załogi, która rusza w daleką drogę powietrzną.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Jim i Jill" (premjera).

Czwartek: „Jim i Jill".

Piątek: „Porwana narzeczona" (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Środa: „Gotówka".

Czwartek: „Mademoiselle".

Piątek: „Wilki w nocy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Legjon ulicy (film polski).

WANDA: Mokra parada (Dorothy Jordan, Neil Hamilton).

APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).

SZTUKA: Siostra Angelika (Z. Marville).

UCIECHA: Tajemnica dra Miracle.

PROMIEŃ: „Buster żeni się" (w roli gł. Buster Keaton).

ATLANTIC: Carmen Cita i miłostki Księcia Pana (w roli gł. Jose Moica).

ADRJA: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).

SŁOŃCE: „Kurjer Syberyjski".

BAGATELA: „Królowa południa" film egzotyczny oraz rewja p. t. Bawmy się.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 3 do 6 bm. film p. t. Pat i Patachon „Bankowcy". W rolach gł.: „Pat i Patachon".

„JIM I JILL". Dzisiaj w środę wieczorem premjera przemiłej, pełnej humoru komedji muzycznej C. Greya i G. Newmana pt. „Jim i Jill". Przekład Marjana Hemara. Przedstawienia tej komedji z pewnością staną się sensacją Krakowa. Melodyjne piosenki, aktualne monologi, przepiękne tańce, jazzband, dwa fortepiany, efektowne dekoracje i wreszcie prosta, ale komiczna, bajkowa treść, wszystko to składa się na czarującą całość. Wdzięk, humor, młodość oto hasła tej sztuki.

„PORWANA NARZECZONA", wodewil ze śpiewami i tańcami Henryka Zbierzchowskiego ukaże się jako czwarta premjera teatrów miejskich we Lwowie w piątek bież. tygodnia wieczorem. Henryk Zbierzchowski — laureat poetycki miasta Lwowa — stworzył prawdziwie „lwowską" sztukę ze śpiewami i tańcami p. t. **„Porwana narzeczona, czyli jak się śmieje i płacze Lwów".** Barwne to widowisko, tryskające humorem i rozdzwonione piosenką, odtwarza bujne życie przedwojennego Lwowa, przypomina dawne zapomniane typy, przebrzmiałe już dawno nastroje. Zupełnie współczesne, rewjowe podejście reżyserskie umożliwia wprowadzenie całego szeregu efektów scenicznych.

Życie gospodarcze.

Przeszkolenie 20 tysiecy nauczycieli

w związku z nowymi programami.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje w czasie tegorocznych feryj letnich szereg kursów programowo-ustrojowych dla nauczycielstwa. Celem tych kursów jest zapoznanie nauczycielstwa z duchem nowej ustawy o ustroju szkolnictwa oraz nowymi programami szkolnemi, a tem samem przygotowanie kadr nauczycielskich do pracy w zreformowanej szkole.

Na kursach tych w roku bieżącym ma być przeszkolonych około 20 tys. nauczycielstwa.

Związki nauczycielskie organizują również we własnym zakresie kursy o programie identycznym z programem kursów, organizowanych przez władze. Liczba nauczycieli, którzy przeszkoleni zostaną na kursach, organizowanych przez związki nauczycielskie, określić się w tej chwili dokładnie nie da. Prawdopodobnie dosięgnie ona liczby zbliżonej do liczby słuchaczy na kursach państwowych.

Niebezpieczni agenci emigracyjni

Syndykat Emigracyjny **ostrzega samotne kobiety** pragnące wyjechać zagranicę, w celach zarobkowych, aby **nie korzystały z usług pokątnych doradców emigracyjnych**, którzy występują jako przedstawiciele **firm francuskich** i angażują do wyjazdu w charakterze służących. Osobnicy ci są zwykłymi oszustami i handlarzami żywym towarem. Częstokroć agent taki zgłasza się do samotnej kobiety i **proponuje jej wyjazd do Francji, obiecując wyrobić wszystkie dokumenty wyjazdowe.** Ostatnio w Katowicach udało się władzom polskim, na skutek interwencji Misji Dworcowej, zatrzymać handlarza żywym towarem, **usiłującego wywieźć do Francji kilka dziewcząt.**

Emigrantki lub kobiety przebywające we Francji, albo osoby, które do Francji chcą sprowadzać krewnych lub służące, winny po informacje zwracać się do **najbliższego Konsulatu Polskiego,** albo do biura „Polska Opieka w Paryżu“.

Utrudniony powrót do Stanów Zjedn.

Reemigranci, przybyli z Ameryki do Polski w odwiedziny, którzy wyrobili w Ameryce **zezwolenie na powrót do Ameryki** czyli t. zw. „permit to reenter“, winni bezwarunkowo przestrzegać terminu ważności tego dokumentu i powrócić do Stanów Zjednoczonych **przed upływem ważności posiadanego „permitu“.**

Jeżeli reemigrant z bardzo ważnych przyczyn nie może powrócić do Ameryki w określonym w „Permicie“ czasie, musi osobiście przyjechać do Warszawy na 6 tygodni przed upływem terminu ważności „permitu“, przywożąc ten dokument wraz z paszportem zagranicznym i zgłosić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego. Po napisaniu odpowiedniego podania, reemigrant zostanie skierowany do Konsulatu Amerykańskiego w celu dalszego załatwienia sprawy. Po upływie kilku tygodni, reemigrant otrzyma z Washingtonu **prolongatę „permitu“ na 6 miesięcy.**

Zaznacza się, że o prolongatę „permitu“ można się starać w terminie ważności tego dokumentu, gdyż Konsulat Amerykański nie przyjmuje podań o prolongatę przedawnionych „permitów“. Reemigranci, posiadający przedawnione „permity“, muszą się starać o kartę wstępu i **o wizę amerykańską,** uzyskanie której, **wobec bezrobocia** w Ameryce, **jest bardzo utrudnione.**

Wyjazd osadników na kolonje polskie w Brazylji.

Syndykat Emigracyjny przyjmuje nadal zgłoszenia rodzin rolniczych, zamierzających wyjechać w charakterze **kolonistów-osadników na kolonje polskie Aguia Branca w Brazylji.** Rejestrowane mogą być rodziny, posiadające oprócz kosztów podróży zł. 500, jako zadatek na 25-cio hektarową działkę oraz zł. 350 na koszty początkowego wyżywienia na kolonji. Koloniści korzystają z ulgowych przejazdów, płacą bowiem za kartę okrętową tylko złotych 667.50 od osoby, powyżej lat 10, zaś emigranci, jadący do Brazylji samorzutnie, płacą za przejazd zł. 950 od osoby.

Najbliższy transport osadników wyruszy z Warszawy w połowie lipca.

Znaczki pocztowe dla korespondencji urzędowej.

Niebawem ukażą się w obiegu nowe znaczki pocztowe, których druk jest na ukończeniu.

Jeden typ znaczków wartości 5 gr., o wymiarze 18×22 mm., będzie miał pośrodku **godło państwowe.**

Inny typ znaczków przeznaczony będzie wy**łącznie do opłaty urzędowych listów i przesyłek,** zamiast dotychczasowego systemu **rozrachunków okresowych,** który to system okazał się nieekonomiczny.

Znaczki tego typu będą w dwóch kolorach: **fioletowe** dla zwyczajnych przesyłek urzędowych i **ciemno-pomarańczowe** dla poleconych. Będą one tłoczone na papierze z wodnym znakiem, przedstawiającym trąbki pocztowe.

Projekt utworzenia banku polsko-sowieckiego

dla transakcji wymiennych.

W kołach gospodarczych i finansowych powstał projekt powołania do życia instytucji finansowej, której zadaniem byłoby ułatwianie i koordynowanie, pod względem finansowym tranzakcyj gospodarczych pomiędzy Rzeczapospolitą Polską a Związkiem Sowieckim. Punktem wyjścia dla inicjatywy utworzenia banku polsko-sowieckiego jest okoliczność, że w ostatnich czasach wymiana gospodarcza między obu państwami ożywia się coraz bardziej, przyczem istnieją zupełnie realne możliwości jeszcze dalszego pogłębienia stosunków gospodarczych między Polską a jej wschodnim sąsiadem.

Dotychczas finansowanie większych tranzakcyj sowieckich w Polsce aczkolwiek załatwiane zawsze pomyślnie, wymagało szeregu skomplikowanych czynności i zabiegów. Inicjatorzy projektu utworzenia banku polsko-sowieckiego pragną przez powołanie do życia tej instytucji finansowej stworzyć instrument, którego głównem zadaniem byłoby ułatwianie strony finansowej tranzakcji polsko-sowieckich.

Istnieje możliwość stworzenia specjalnego konsorcjum finansowego w Polsce, które w oparciu o kapitał krajowy, oraz o kredyty zagraniczne, pochodzące z kraju zaprzyjaźnionego z Polską, stawia sobie za zadanie ułatwianie operacyj finansowych, wynikających z wymiany gospodarczej między Polską a Sowietami. Z chwilą osiągnięcia porozumienia w łonie polskiej grupy finansowej, oraz aprobaty ze strony zainteresowanych czynników państwowych będzie można przystąpić do realizacji tego zamiaru.

Nowa ustawa samorządowa.

Za kilka dni wchodzi w życie nowa ustawa samorządowa, która zmienia ustrój miast i miasteczek.

Z dniem 13 bm. na terenie województw południowych tworzy się kilka grup miast zależnie od rządzących niemi norm ustrojowych. Grupy miast z dniem 13 bm. są następujące:

Kraków rządzący się statutem z r. 1901 ze zmianami wynikłemi z nowej ustawy, wydzielony ze związku samorządowego i stanowiący dla siebie powiat miejski w zakresie administracji rządowej.

Lwów, rządzący się statutem z r. 1870 ze zmianami takiemi jak w stosunku do Krakowa.

10 miast liczących ponad 25 tysięcy mieszkańców a to: Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Drohobycz, Borysław, Stryj, Stanisławów, Kołomyja i Tarnopol. W miastach tych wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, nadzór bezpośredni sprawować będą wojewodowie.

Czwarta grupa, to inne miasta podległe dotąd ustawie miejskiej z r. 1889, oraz te miasta podległe dotąd ustawie miasteczkowej z r. 1896, które liczą ponad 3 tysiące mieszkańców. Wszystkie te miasta będą się rządzić ustawą z r. 1889 ze zmianami wynikającemi z nowej ustawy samorządowej i będą podlegać nadzorowi wydziałów powiatowych.

Piątą grupę stanowią wreszcie na terenie Małopolski miasteczka podległe dotąd ustawie miasteczkowej z r. 1896, a nie liczące 3 tysiące mieszkańców, które w ciągu roku rządzić się będą wyłącznie tą ustawą, by po roku zależnie od ewentualnych rozporządzeń M. S. W. zasilić grupę czwartą, bądź spaść do rzędu gmin wiejskich z zachowaniem zresztą nazwy miast czy miasteczek, oraz dotychczasowych uprawnień finansowych.

Zauważyć należy, że Lwów i Kraków otrzymają w przyszłości nowe statuty ustrojowe, uwzględniające niektóre ich organizacje odrębności, odnośnie do ilości radnych, wiceprezydentów i ławników, łączenia mandatu radnego z członkostwem magistratu, co do przewodnictwa na radzie miejskiej oraz wogóle uregulowania trybu organizacji rady miejskiej i i. spraw. Nowe statuty ustrojowe będą nadane najwcześniej za lat cztery.

—§—

Armja emerytów w Polsce.

Według urzędowych obliczeń, skarb państwa wypłacał emerytury w r. 1931 — 70.007 osobom, zaś w roku następnym **liczba ta podniosła się o dalszych 5 tysięcy.** Liczba emerytów cywilnych wzrosła w latach 1930-1932 o 23%, wojskowych o 35%. Liczba emerytów cywilnych w stosunku do czynnych funkcjonarjuszy państwowych wynosi 16%, zaś emerytów wojskowych, w stosunku do czynnych wojskowych — **15 procent.**

Wydatki państwa na emerytury wynosiły: w r. 1930-31 — **161 milj. zł.,** w r. 1931-32 — **156 milj. zł.,** w r. 1932-33 — **162 milj. zł.**

Mimo więc obniżki płac emerytalnych, wydatki na utrzymanie tej armji ze względu na jej powiększenie, wzrosły.

Lama w samolocie.



Panczen Lama, głowa tybetańskich buddystów, zerwał z dawną tradycją i odbył pierwszą podróż samolotem do Chin.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) 4% poż. dolarowa 47.50, 4% poż. inwestycyjna 100.50; dolar 6.60—6.65, Londyn 30.10, 30.30, Szwajcarja 172, 172.40, Berlin 210.50, 212.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.75, 125.06, 124.44; Gdańska 173.85, 174.28, 173.42; Holandja 358, 358.90, 357.10; Londyn (30.15, 30.16), 30.30, 30; N. Jork 6.70, 6.74, 6.66; kabel 6.73, 6.74, 6.69; Paryż 35.09, 35.18, 35; Szwajcarja 172.18, 172.61, 171.75; Berlin nieof. 211.50 Tend. niejedn.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73.50, Lilpop 9.60, Starachowice 8.85, 8.75. Tend. stała.

Pożyczki: 5% konwersyjna 101¾, 101½, 102; 6% dolarowa 45; 4% dolarowa 47.25; 7% stabilizacyjna 19, 49.13. Listy zast. BGK. bez zmiany. Tend. dla pożyczek przew. mocniejsza, dla listów niejednolita.

DOLAR — 6.68 ZŁ.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 — 6.68 w żądaniu.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 58; dillonowska 63 5/8; stabilizacyjna 64; warszawska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38¼, Londyn 17.55, N. Jork 3.90, Belgja 72.45, Włochy 27.37½, Hiszpanja 42.40, Holandja 207.80, Berlin 122.80, Wiedeń 73.24, noty 58, Sztokholm 90.30, Oslo 88.10, Kopenhaga 78.30, Praga 15.41, Warszawa 58.05, Białogród 7, Konstantynopol 2.50, Ateny 2.95, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.75.

Zastąpić narzędzia zagraniczne polskiemi

Pod hasłem zastąpienia narzędzi zagranicznych polskiemi, odbyło się w Warszawie zebranie polskich producentów narzędzi. Na zebraniu omówiono plany prac dalszych, by możliwie szybko zastąpić narzędzia przywożone z zagranicy, głównie z Niemiec, narzędziami polskiemi. W polskim bilansie handlowym przywóz narzędzi stanowi wielomiljonową pozycję bierną.

Polska posiada wielkie huty i stalownie, które tylko część swej produkcji mogą ulokować na rynku krajowym, resztę muszą po cenach niebywale niskich eksportować zagranicę. Równocześnie przywozimy narzędzia rolnicze, techniczne i rzemieślnicze z zagranicy sporządzone z polskiej stali. Jest to jedna z anomalij gospodarczych, która winna zniknąć jaknajprędzej, tembardziej, że wyrób narzędzi jest to produkcja technicznie dosyć łatwa i wymagająca stosunkowo małych kapitałów. Częściowo, tak jak to się dzieje w Niemczech, przemysł narzędziarski da się nawet produkować systemem chałupniczym.

—oOo—

Silna zwyżka cen zboża i mąki.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 4 b. m. następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 37.50—38, targowa stand. 35—36, dw. czerw. 74/75 kg. 40—40.50, żyto dworskie stand. 23.75—24.25, targowe stand. 23—23.50, owies dworski stand. 16.50—17, targ. stand. 16—16.50, jęczmień na krupy stand. 20—21, targowy 19.50—20, kukurydza kraj. 23.50—24, cinquantino 26—27, groch Wiktorja 34—37, półwiktorja małopolski 30—33, zwykły jadalny 28—30, polny pastewny 24—25, peluszka 19—20, fasola biała 22—24, Wachtel 20—22, wyka ciemna 13.50—16, szara 12.50—13, łubin żółty do siewu 14—15, niebieski 11—12, do siewu 11.50—12.50, makuchy lniane 20—20.50, siano słodkie 7.50—8, średnie 6.50—7, kwaśne 5—5.50, nowe słodkie 6—7 koniczyna pastewna 9—10, słoma długa 4.75—5, mierzwa luzem 4.50—4.75, prasowana 4.75—5, rzepik czyszczony słodki 60—62, mak niebieski z workiem 215—220, szary 200—210, kminek holenderski 185—190, mąka pszenna okr. krak.: grysik pszenny 70—71, grysikowa 67—69, 45% 66—67, 60% poznańska 61—62, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 37.50—38, II gat. sitkowa 21—22, razowa 30—31, mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 38—38.50, Graham pszenny 16—17, otręby żytnie 11.50—12, pszenne 11.50—12, mąka czerwona z workiem 11.50—15, pęcak fabryczny z workiem 33—34, chłopski bez worka 31—32, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 33—34, chłopska bez worka 31—32, kasza jaglana fabryczna 46—47, tatarczana cała 39—40, łamana 37—39. Tendencja nadal zwyżkowa — dowozy słabe.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 6. lipca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dz. bież.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.05 Transm. z Warsz.; 15.00 Płyty; w przerwie o 15.25 Kom. gospodarczy z Warsz.; 16.00 Transmisja programu dla dzieci z Wilna i Lwowa; 16.30 Transmisje z Ciechocinka i Warsz.; 18.35 Płyty; 19.05 Feljeton p. t.: „Fräulein Doktor“; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dz. nast.: 19.40—22.00 Transmisje z Warsz.: 22.00 Muzyka lekka; 22.25 Transm. z Warsz.: 22.40 D. c. Muzyki lekkiej: 23.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów (380.7). G. 15.05 „Silva rerum“; 17.00 „Parę słów o Dźwigni“; 18.35 Recital fortepianowy; 19.55 Kom. Małop. Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce.

Warszawa (1411.8). G. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 7.05 Gimnastyka: 7.20 Płyty: 7.25 Dz. poran.: 7.30 Płyty (d. c.): 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego: 7.55 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polskiej: 12.33 Kom. meteor.: 12.35 Płyty: 12.55 Dz. południ.: 14.55 Pieśni kaszubskie; 15.05 Wiadom. bież.: 15.10 Kom. Inst. Eksp.: 15.15 Płyty: 15.25 Kom. gospodarczy: 15.35 Płyty: 15.45 Kronika harcerska: 15.50 Płyty: 16.00 Program dla dzieci. Transm. z Wilna. Opow. cioci Heli p. t. „Nocna Warta“; 16.15 Dialog „Mały kolonista afrykański“: 16.30 Koncert z Ciechocinka: 17.00 Pogadanka „Mały dom własny“: 17.15 D. c. koncertu z Ciechocinka: 18.15 „Chrońmy zabytki przeszłości“: 18.35 Muzyka lekka: 19.20 Rozmaitości: 19.35 Program na dz. nast.: 19.40 Feljeton p. t. „Turystyka a kryzys“: 20.00 Koncert: w przerwie o g. 20.50 Dz. Wiecz. i o g. 21.00 Kom. roln. przysposobienia rolniczego: 22.00 Muzyka tan.: 22.25 Wiadm. sport.: 22.35 Wiadom. meteor. i kom. polic.: 22.40 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 15.45 Kom. harcerskie: 18.35 Wiązankę pieśni śląskich wykona Chór Kolejarzy Śląskich; 19.10 Feljeton sportowy wygł. M. Mikuła.

Emisja biletów skarbu na 125 miljonów.

Warszawa 4. 7. (Telef. wł.) Min. skarbu Zawadzki wydał rozporządzenie o wypuszczeniu drugiej serji biletów skarbu na 125.000.000 złotych.

Bilety skarbowe ukażą się od 5 lipca 1. r. w odcinkach po 100. 500. 1.000. 10.000 zł. z trzech- i sześciomiesięcznym terminem płatności. Oprocentowanie dla biletów trzechmiesięcznych wynosi 4 i pół, dla sześciomiesięcznych 6 procent. Rozporządzenie zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" z dnia 4 lipca.

„Völk. Beobachter" o wizycie Rauschninga.

Berlin, 4. 7. (PAT.) Organ hitlerowski „Voelkischer Beobachter" pisząc o wizycie dra Rauschninga w Warszawie zaznacza, że wizyta ta stać się może wstępem do nowego rozdziału w historji stosunków polsko-gdańskich. Droga do tego prowadzi — zdaniem dziennika — tylko przez lojalne wypełnianie umów normujących stosunki między Gdańskiem a Polską.

SKARGA NIEMIECKA W HADZE.

Haga 4. 7. (PAT.). Do trybunału haskiego wpłynęła skarga niemiecka, w sprawie stosowania reformy rolnej w Poznańskiem i na Pomorzu. Jednocześnie Niemcy domagają się zarządzeń, mających na celu utrzymanie w Poznańskiem i na Pomorzu obecnego stanu rzeczy. Posiedzenie publiczne w tej sprawie odbędzie się 11 b. m.

Dr. Kwoczek odzyskał posadę.

Minister pracy Rzeszy unieważnił decyzję związku lekarzy kasowych w Opolu z dnia 22 maja 1933 roku, odbierającą prawo wykonywania praktyki kasowej jedynemu w Opolu lekarzowi-Polakowi dr. Kwoczkowi. Odebranie prawa tego nastąpiło pod pozorstem, że dr. Kwoczek rzekomo uprawia działalność komunistyczną. Zarzut ten minister uznał za bezpodstawny, stwierdzając tem samem, w jak wyrafinowany sposób posługują się hitlerowcy oszczerstwami w stosunku do Polaków. (ZAP.)

Samotny lot dokoła świata.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że znany amerykański lotnik Wiley Post zamierza odbyć w pojedynkę lot dokoła świata. Maszyna jego jest doskonale przygotowana do tego lotu i posiada ma m. i. „mechanicznego pilota". Post, który odbył już lot naokoło świata razem z Haroldem Gatty, spodziewa się, że w najbliższych już dniach będzie mógł wyruszyć w drogę. Aparatu Posta strzeże specjalny posterunek.

GEN. GÓRECKI W RUMUNJI.

Bukareszt, (PAT.) W drugim dniu pobytu swego w Bukareszcie w charakterze prezesa Fidacu, gen. Górecki odbył konferencję z ministrem obrony narodowej gen. Samsonovicim i ministrem Voicutescu, jako jednym z twórców związków kombatanckich w Rumunji. Po południu gen. Górecki przyjęty był na dłuższej audjencji przez króla Karola, później zaś przewodniczył zebraniu prezesów wszystkich organizacyj rumuńskich, wchodzących w skład Fidacu. W południe odbyło się przyjęcie, wydane na cześć gen. Góreckiego przez miasto Bukareszt, wieczór zaś wydał bankiet minister rolnictwa Voicutescu.

Wycieczka do Swoszowic, Kalwarji i Lanckorony.

Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 9 lipca atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Swoszowic. Kalwarji i Lanckorony.

Odjazd z Krakowa o godz. 8.55: przyjazd do Swoszowic o godz. 9.19: odjazd ze Swoszowic około godz. 12-tej: przyjazd do Kalwarji około godz. 13-tej: odjazd z Kalwarji o godz. 21.15: przyjazd do Krakowa o godz. 22.27.

W programie zwiedzanie: Zakładu Kąpielowego w Swoszowicach. Targów Kalwaryjskich i Lanckorony.

Cena przejazdu tam i z powrotem 2.80 zł. Wygodny przejazd wagonami pullmanowskimi. miejsca numerowane. w pociągu dancing.

Zarząd Zakładu Kąpielowego w Swoszowicach przydzielił dla uczestników wycieczki pewną ilość bezpłatnych kąpieli siarczanych.

Uczestnicy zakupują równocześnie bilet wstępu na Targi Kalwaryjskie w cenie 30 gr. od osoby.

Informacji udzielają i sprzedają bilety do soboty dnia 8 lipca do godz. 12-tej: P. B. P. Orbis Rynek główny: Orbis Plac kolejowy: Polski Związek Turystyczny Szpitalna i Wag. Lits-Cook Sławkowska.

W pociągu tylko 400 miejsc.

Przyjazd 450 wiedeńczyków do Krakowa

W wykonaniu układu kompensacji turystycznej między Polską a Austrją. prowadzonej przez Krakowską Dyrekcję Kolejową. przybywa we środę dnia 5 lipca o godz. 16.40 specjalny pociąg z Wiednia do Krakowa. **przywożąc z Austrji około 450 turystów, którzy zabawią w Polsce przez 21 dni.**

Część uczestników wycieczki austrjackiej rozjeżdża się z Krakowa na trzytygodniowy pobyt do naszych uzdrowisk i letnisk jak Krynicy. Zakopanego. Szczawnicy i t. p., pozostali zwiedzają miasta Kraków, Warszawę, Gdynię i inne.

Organizacja wycieczek z Austrją powierzona została przez Krakowską Dyrekcję Kolejową Polskiemu Związkowi Turystycznemu w Krakowie i B. P. Frankopol w Warszawie.

Przywóz 450 turystów na trzytygodniowy pobyt do Polski daje bardzo korzystny bilans dla zapoczątkowanej turystyki wymiennej.

Konwencja dotyczy 265 milj. ludzi.

Londyn, 4. 7. (PAT.) W deklaracji, dotyczącej konwencji o nieagresji Litwinow wyjaśnia, że ponieważ przyjęcie tekstu zaproponowanego komisji ogólnej konferencji rozbrojeniowej stało się nader problematycznem, postanowiono włączyć definicję nieagresji do konwencji między ograniczoną liczbę państw, tak, aby inne państwa mogły się do niej przyłączyć, lub pójść za naszym przykładem. Pomyśleliśmy najprzód o naszych sąsiadach. Litwinow dodaje, że konwencja ta oraz inne układy, jakie mogą być podpisane, **nie eliminują bynajmniej z porządku dziennego konferencji rozbrojeniowej propozycji sowieckiej, dotyczącej ogólnego przyjęcia definicji napastnika.** Podpisana dzisiaj konwencja, zakończył Litwinow, **ustala pokój między narodami, liczącemi zgórą 265 miljonów mieszkańców.**

Prasa francuska o pakcie wschodnim.

Paryż. (PAT.) Dzienniki poranne komentują podpisany układ w sprawie definicji napastnika przez państwa Europy wschodniej i bliskiego wschodu. „L'Oeuvre" pisze: Udział Turcji w pakcie podkreśla **olbrzymią rozciągłość terytorjalną obszaru od Morza Czarnego do Bałtyckiego, na który rozciąga się nowy układ,** stanowiący ważny krok na drodze do pacyfikacji Europy. Jeżeli się weźmie pod uwagę możliwość podpisania tego rodzaju konwencji pomiędzy Małą Ententą a Sowietami, a także — jak krążą pogłoski — pomiędzy Związkiem Sowieckim a Włochami, oceni się dopiero w sposób właściwy olbrzymie znaczenie rokowań, prowadzonych ostatnio w Londynie w sprawie konsolidacji pokoju. „Le Populaire" podkreśla znaczenie nowego układu dla Związku Sowieckiego, a także dla całej Europy. Dziennik zaznacza, że układ przyczyni się niewątpliwie **do polepszenia stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Rumunją.** Układ ten — kończy „Le Populaire" — przynosi praktyczne zastosowanie tez wysuniętych przez Politisa na konferencji rozbrojeniowej.

„DOKUMENT PIERWSZORZĘDNEJ WAGI".

Genewa. (PAT.) „Journal des Nations" komentując. konwencję o definicji napastnika, podpisaną w Londynie, stwierdza, że jest to **dokument pierwszorzędnej wagi,** stanowiący wielki krok naprzód w dziele organizacji pokoju w Europie wschodniej i bliskim wschodzie. Polityka zainaugurowana przez Polskę — pisze dziennik — której pierwszym etapem był polsko-sowiecki pakt o nieagresji. znajduje w ten sposób swe uwieńczenie. Szczególnie korzystne jest. że pakt, pod którym figuruje podpis Rumunji obok podpisu Sowietów. przez zagwarantowanie integralności terytorjalnej wszystkich sygnatarjuszy. **kładzie kres naprężeniu, które wynikało z nieuznawania przez Sowiety aneksji Besarabji.** Pomimo. że ZSSR. nie należy do ligi. pakt ten jest **typowym paktem regjonalnym. przewidzianym w statucie Ligi.** Podkreśla on przedewszystkiem **naczelne zasady statutu ligi:** poszanowanie niepodległości i integralności terytorjalnej państw i precyzuje pojęcie agresji. czego usiłowano bezskutecznie dokonać w roku 1924 i na konferencji rozbrojeniowej w roku 1923. Jest to pierwszy konkretny rezultat konferencji rozbrojeniowej. a zarazem ważny krok naprzód w dziedzinie prawa międzynarodowego. Postęp polega tu na zastąpieniu pojęcia niekonkretnego. pojęciem sprecyzowanem.

Nowe pakty w przygotowaniu.

Paryż. (PAT.) Korespondent „Echo de Paris" donosi z Londynu. że w czasie najbliższym **mają być podpisane: pakt o nieagresji między Rosją a państwami Małej Ententy i analogiczna do tego paktu umowa między Turcją a jej sąsiadami Grecją, Bułgarją, Rumunją i Jugosławją.** Komentując podpisanie konwencji dziennik przypuszcza, że zbliżenie między Sowietami a państwami M. Ententy spowodowało przedewszystkiem stanowisko Niemiec i słynny memorjał Hugenberga. W rezultacie nastąpić może zupełnie nowa orjentacja państw słowiańskich.

KONWENCJA Z PAŃSTWAMI NIE SĄSIADUJĄCEMI Z ROSJĄ.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym podpisana została w Londynie przez przedstawicieli **Sowietów, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Turcji konwencja, określająca pojęcie napastnika.** Konwencja posiada **takiesamo brzmienie, jakie ma konwencja podpisana w poniedziałek.** Rumunja podpisała konwencję po **raz drugi, tym razem jako członek Małej Ententy.** Turcja przyłączyła się do nowej konwencji. która w przeciwstawieniu do wczorajszej. ograniczającej się do państw sąsiadujących z Sowietami. jest zawarta **między Sowietami a państwami również bezpośrednio z Sowietami nie sąsiadującemi.**

Naczelny publicysta „Izwiestij" przybywa do Polski.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Karol Radek, naczelny publicysta moskiewskich „Izwiestij" i kierownik polityki zagranicznej tego pisma, przyjeżdża w dn. 6 b. m. z Moskwy do Warszawy. **Radek traktuje swą podróż jako rewizyte dla naczelnego red. „Gazety Polskiej" p. Miedzińskiego.** Radek zabawi w Warszawie kilka dni. **Niezależnie od wizyty Radka projektowana jest na jesieni wycieczka dziennikarzy i publicystów sowieckich do Polski.** Przygotowania do zorganizowania tej wycieczki są już w toku.

Trzykrotnie niszczył pamiątkową balustradę

Bruksela, (PAT.) Zapadł tu wyrok w sprawie **robotnika flamandzkiego nazwiskiem Morren, który po raz trzeci w swem życiu rozbił uderzeniami młota słynną balustradę w bibljotece uniwersytetu w Lovanjum, spalonej w czasie wojny wraz z całem miastem przez Niemców.** Po zakończeniu wojny, gdy bibljotekę lowańską odbudowano, kardynał Mercier wyraził życzenie, aby na balustradzie umieszczono napis, **piętnujący barbarzyństwa niemieckie w czasie wojny.** Po śmierci kardynała Merciera zaniechano projektu wyrycia tego napisu, ale balustrada pozbawiona napisu **została obecnie już po raz trzeci zniszczona.** Sprawca tego wielokrotnego zniszczenia Morren, oświadczył przed sądem, **że bynajmniej nie czuje skruchy za popełniony czyn, a przeciwnie, jest z niego dumny** i uważa, że patrjotyzm nakazywał mu postąpić właśnie w ten sposób. Morren został skazany na **rok więzienia.** Obrona wniosła natychmiast apelację.

Nowa ustawa urzędnicza w Niemczech.

Berlin, (PAT). Rząd Rzeszy wydał nową **ustawę urzędniczą,** przewidującą między innemi, **że kobiety mogą być przyjmowane na etat dopiero po ukończeniu 31 roku życia.** Urzędnikiem nie może być na podstawie ustawy żadna osoba, **nienależąca do rasy aryjskiej, lub zaślubiona z osobą pochodzenia niearyjskiego.** — Urzędnicy ożenieni z osobami pochodzenia niearyjskiego **podlegają wydaleniu ze służby.** Specjalne postanowienia regulować mają kwestje, kogo należy traktować jako osobę pochodzenia niearyjskiego.

KS. PRAL. LEICHT ZRZEKŁ SIĘ W WIĘZIENIU MANDATU.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). Przywódca Bawarskiej Partji Ludowej Ks. pral. Leicht, uwięziony przez Hitlera, **zrzekł się w więzieniu mandatu do Reichstagu.** Przyczyny tego kroku nie są znane.

Zamach na urzędnika Z.S.S.R. w Tokio.

Moskwa 4. 7. (PAT). Tass donosi z Tokio: **Wczoraj rano dokonano w Tokio zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR w Japonii, Kolsetowa. Sprawcę zamachu aresztowano.** Jest nim przywódca organizacji reakcyjnej **Kakumeiso.** Wkrótce po zamachu dyrektor protokołu dyplomatycznego ministerstwa spr. zagranicznych **Minati złożył wizytę ambasadorowi sowieckiemu.** oraz wyrazy ubolewania. zaznaczając, że rząd japoński przeprowadzi **jak najsurowsze śledztwo i zawiadomi ambasadora o wynikach.**

SEKCJA ZWŁOK Ś. P. DRABIKA.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.) Dziś w godzinach południowych odbyła się **sekcja zwłok** ś. p. Drabika w prosektorjum Zakładu Medycyny Sądowej. Sekcja odbyła się pod kierunkiem prof. Dąbrowskiego. Uczestniczyło w niej trzech lekarzy, m. i. stomatolog Czarnowski. Na miejscu był także wiceprokurator **Naumowicz oraz** sędzia śledczy **Rogowski.**

Skarga Polaków w Niemczech z powodu spisu ludności.

Genewa, (PAT.) Związek Polaków z Niemieckiego Górnego Śląska zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów **o petycji, którą** wniósł na podstawie **art. 149 konwencji górnośląskiej do przewodniczącego komisji mieszanej p. Calondera, a która dotyczy spisu ludności w** Niemczech. Petycja powołuje się na tajny okólnik niemieckich władz administracyjnych. polecający władzom lokalnym wydanie urzędnikom spisowym **zakazu wpisywania jako osoby, których językiem macierzystym jest polski,** wszystkich osób. które nie mówią polskim językiem **literackim** („Hochpolnisch"). Funkcjonarjusze spisowi winni w tym wypadku wpisywać jako język macierzysty „polski-górnośląski" **(„Oberschlesisch-polnisch").** Władze zastrzegły sobie sprawdzenie wszystkich danych, dotyczących tej sprawy. **Związek Polaków uważa instrukcję tę i wprowadzone przez nią rozróżnienie za sprzeczne z postanowieniami konwencji.**

Urabianie nastrojów odwetowych.

Szczeciński „General-Anzeiger" od pewnego czasu zaprowadził rubrykę p. t. „Was einst deutsch war... Fünf Minuten nach Kriegs-Geographie", w której w sposób treściwy i niezbyt długi, w odstępach mniej więcej tygodniowych, podaje opisy ziem i krajów, które Rzesza utraciła na podstawie Traktatu Wersalskiego. Pierwsze notatki dotyczyły, w porządku chronologicznym. Szlezwigu duńskiego, Eupen i Malmedy belgijskiego, kraju hulczyńskiego czeskosłowackiego, ostatnia dotyczy G. Śląska. Opisy te mają nie nużyć czytelnika, a jednocześnie wryć mu się w pamięć. **W ten sposób w opinji** narodu ma być stale podtrzymywany ferment o „krzywdzie".

ZJAZD POLSKICH ORGANIZACJI W STRASSBURGU.

Strasburg, (PAT.) Z okazji pobytu na terenie wschodniej Francji biskupa częstochowskiego **ks. Kubiny** odbył się wczoraj w Metzu pod przewodnictwem p. Lechowskiego, konsula R. P. w Strasburgu **wielki zjazd polskich organizacyj katolickich oraz duchowieństwa polskiego w Alzacji i Lotaryngji,** który zgromadził **liczne rzesze wychodźtwa polskiego.** Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, w czasie którego wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Kubina. Następnie po uroczystej akademji uczestnicy zjazdu sformowali pochód, udając się pod pomnik poległych, gdzie konsul Lechowski w obecności władz i miejscowego społeczeństwa francuskiego złożył wieniec i wygłosił okolicznościowe przemówienie w językach francuskim i polskim.

ZAJŚCIE NA KAMCZATCE.

Moskwa. (PAT.). Komunikat sowiecki potwierdza wiadomość o zlikwidowaniu incydentu kamczackiego, donosząc dodatkowo, że dotychczasowe śledztwo stwierdziło, że trzech **rybaków japońskich zostało zabitych przez pograniczny oddział G. P. U. w sytuacji wykluczającej prawo użycia broni.** Załoga posterunku po starciu ukryła się i dotychczas nie została odnaleziona. Śledztwo trwa.

Warszawa, 4. 7. (Telef. wł.). Do Rzymu przybyła bułgarska para królewska.

Po zamknięciu kroniki.

Wyrok na szajkę bandycką.

Po czterodniowej rozprawie przeciwko szajce bandytów, oskarżonych o dokonanie włamania do mieszkania Kligenholza w dniu 10 października 1932 r. w Krakowie i skradzenie m. i. 1.000 dolarów zapadł we wtorek o godz. 7.30 wyrok. Przywódca szajki **Juljan Dzierżyński zostal skazany na 5 lat więzienia,** trzej dalsi główni oskarżeni otrzymali kary: **Feliks Szostak 4 lata, Wł. Halitew na 3 lata, Ant. Jelonek 2 i pół roku więzienia.** Po sześć miesięcy więzienia otrzymali Jan. Górecka i Mendel Infeld za to, że w listopadzie 1132 r. utrzymywali podstępnie tajną korespondencję między uwięzionymi a osobami na wolności.

Aniela Musiał została skazana na 10 miesięcy więzienia za to, że pomagała głównym oskarżonym i była im pomocną w ukrywaniu zrabowanych pieniędzy i przestrzegała ich przed policją.

Po roku więzienia dostali **Karolina Dzierżyńska,** żona herszta bandy i **Józefa Wowkowa** za pomaganie w ukrywaniu skradzionych rzeczy. Osiemnastu oskarżonych uwolniono od winy i kary.

H. RIDER HAGGARD. 6

„Zbudzeni ze snu".

Jeszcze chwila i runęliśmy wszyscy na podłogę jadalni. Cyklon dosięgnął okrętu. Poprzez plusk wody i wycie wichru słyszeliśmy inne tajemnicze odgłosy, wywołane widocznie zetknięciem się napiętych lin z groźnym żywiołem, gdyż statek położył się na bok. Sądziłem już, że jesteśmy zgubieni, kiedy nagle rozległ się głośny trzask. Jeden z masztów złamał się i okręt odzyskał równowagę.

— Wielkie nieba! — zawołał Bickley. — Co się stało?

Nadsłuchiwałem w ciemnościach, gdyż światło zgasło na chwilę. Kiedy zapłonęło znowu, ujrzeliśmy leżącego na podłodze Bastina.

Bickley przyczołgał się do niego i przyglądnąszy się przyjacielowi, rzekł tonem uspakajającym:

— Nic mu nie będzie. Zrobiło mu się słabo, gdyż wypił za dużo herbaty. To atak choroby morskiej...

— Oh! — jęknął Bastin. — Wolałbym umrzeć.

— Nie myśl o tem — odpowiedział chirurg. — Mam nadzieję, że wkrótce spełni się twoje życzenie. Napij się wódki, ośle!

Bastin usiadł i chwyciwszy za flaszkę, którą podaliśmy mu, pociągnął spory łyk. Rezultat był straszliwy.

— Fatalna rada — rzekł słabym głosem, kiedy wreszcie przyszedł do siebie. Był jednak tak wyczerpany, że musieliśmy wywlec go do kajuty, która sąsiadowała z jadalnią i tu Bickley zastrzyknął mu morfiny, aby powstrzymać męczące go wymioty.

— Musi być bardzo chory, gdyż wbiłem mu całą igłę, a on nawet nie pisnął — rzekł chirurg.

Nie zważałem na jego słowa, gdyż w tej chwili maszyny zaczęły znowu pracować. Statek kołysał się jednak wciąż gwałtownie i trwało to tak długo, dopóki nie przeszedł pierwszy impet cyklonu. Nagle śruba przestała obracać się; maszyny stanęły na dobre. Nie wiem, co się z niemi stało i nie dowiedziałem się już nigdy. Statek, porwany przez huragan, zakręcił się z szaloną szybkością i ruszył z wiatrem.

— Jak się to skończy? — rzekłem do Bickley'a.

— W krainie wiecznego snu, Humphrey'u — rzekł głosem spokojnym i dodał: — Bądź zdrów, stary! Byliśmy dobrymi przyjaciółmi, mimo moich wad. Gdybym m[illegible]gł wierzyć, że Bastin ma racje i że tam, na drugim świecie, czeka nas rzeczywiście nowe życie, pragnąłbym, abyśmy się jeszcze raz [illegible]. [illegible] niestety, to wieczn[illegible].

ROZDZIAŁ [illegible]

Ląd.

Wkoncu światło elektryczne zgasło na dobre. Patrzyłem na zegarek, zanim się to stało i nakręciłem go, co, jak z przekąsem zauważył Bickley, było zgoła zbyteczną ceremonja. Wskazywał wówczas 3,20 rano. Przenieśliśmy chrapiącego Bastina do jego łóżka, obłożyli poduszkami i przywiązali. Co do nas samych, położyliśmy się na podłodze pomiędzy nogami od stołu, który był, rzecz prosta, przyśrubowany, osłaniając się jak tylko było można, poduszkami i pakując między dwie z nich nieszczęsnego Tomka, który ślizgał się ustawicznie po podłodze kabiny. W ten sposób trwaliśmy, czekając śmierci, aż do brzasku, którego mdłe światło, przekradając się przez szpary w okiennicy, uprzedziło nas, że noc minęła.

W międzyczasie piekielne wycie huraganu przycichło; zdaje się, że znaleźliśmy się w jego centrum. Zaproponowałem, abyśmy wyszli na pokład i przekonali się, co się dzieje. Ale drzwi były zamknięte i wydostanie się na pokład okazało się niepodobieństwem. Krzyczeliśmy i pukali, ale nikt nie odpowiedział. Jestem przekonany, że w tym czasie nie było już na statku poza nami żywej duszy. Cała załoga została zmieciona do morza.

Powróciwszy do jadalni, która była — rzecz dziwna — zupełnie sucha — posililiśmy się biszkoptami i suszonem mięsem. W tej chwili wicher zaczął dąć znowu i to jeszcze silniej, niż dotychczas, ale jak się zdawało z innej strony, pędząc przed sobą naszą nieszczęsną barkę. Dął przez cały dzień. Wkońcu byliśmy już tak wyczerpani, że śmierć zaczęła wydawać się nam wyzwoleniem.

Nie mogliśmy rozmawiać, gdyż przeszkadzało nam wycie wichru, który unosił statek, jak łupinę, w niezmierzoną, tajemniczą dal. Około czwartej Bastin, jak wnosiłem, z dochodzącego z jego kajuty mruczenia, przebudził się na chwilę, ale zasnął powtórnie, nie próbując porozumieć się z nami.

I znów zapadł mrok. A potem stało się coś strasznego. Rozległ się dziwny hałas, z którego znaczenia nie mogłem zdać sobie sprawy. Potem statek zaczął dygotać i nagle, wydało nam się, że jakaś przemożna siła wyrzuciła go w powietrze. Jeszcze chwila i runął z trzaskiem na coś twardego. Straciliśmy przytomność. Ostatniem wrażeniem, jakiego doznałem, było uczucie zawrotu i wzmożonego ciśnienia powietrza, które widocznie wdarło się do jadalni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.